Nr. 268 — Czwartek, 21 listopada 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Z aktualnych zagadnień rolniczych.

Zagadnienie rolnicze — to dziś problemat nie tylko polski, a wszechświatowy. Rządy prawie wszystkich państw stale a silnie kłopoczą się przesileniem rolnem, tu i tam obmyśla się środki zaradcze, łagodzące rzeczywiście przesilenie mniej lub więcej, przyznać to jednak trzeba, że dotychczas konkretnego sposobu zaradzenia złemu nie znaleziono i kwestja ta właściwie pozostaje nadal otwartą, jak poprzednio.

Jak to słusznie podkreślił swego czasu pan Premjer Świtalski na konferencji z przedstawicielami organizacyj rolniczych, ustalenie linji polityki zbożowej jest w Polsce znacznie trudniejsze, aniżeli w jakiemkolwiek bądź innem państwie Europy. Jesteśmy bowiem jednego roku krajem o nadmiarze produkcji zbożowej i cenach niższych nawet od cen rynku międzynarodowego, drugiego zaś roku posiadamy niedobór i ceny niekiedy wyższe nawet od cen wybitnie importowego i chronionego wysokiemi cłami rynku niemieckiego. Ten zaś stan rzeczy nie pozwala na stosowanie w Polsce już wypraktykowanych na terenie innych państw szablonów rozwiązania i zmusza do oryginalnych, samodzielnie przemyślanych posunięć.

Przedewszystkiem wypada odpowiedzieć na pytanie zasadnicze w całej tej materji. Na czem polega kryzys rolniczy, przeżywany dziś przez Polskę, a właściwie cały świat?

Otóż przedewszystkiem istotą obecnego kryzysu, jest brak równowagi między zdolnością intensyfikacji produkcji rolnej a możliwością zbytu produktów rolnych po cenach, opłacających koszty tej produkcji zbożowej. Jednocześnie ze wzrostem produkcji idzie w parze zmniejszenie się konsumcji zboża. Pozostają z roku na rok remanenty, które łącznie z zapasami gotowego do sprzedaży zboża, deprymująco działają na poziom cen. Sytuację na rynku krajowym pogłębia jeszcze brak środków obrotowych, co powoduje większą podaż zboża, rzucanego na rynek, szczególnie przez drobnych właścicieli rolnych. Konieczność sprzedaży zboża za wszelką ofiarowaną cenę dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, przygniatająco działa na rynek i wpływa na zniżkowe kształtowanie się cen zboża.

Skoro się chce mówić o środkach zaradczych w tej sytuacji, stwierdzić się musi z całym naciskiem fakt, że obojętna lub niedyżurna dla rolnictwa a zarazem nacechowana doktrynerstwem i szkodliwem eksperymentatorstwem polityka dawniejszych rządów, ustąpiła miejsca trzeźwej, pozbawionej uprzedzeń partyjnych lub klasowych ocenie położenia gospodarczego całego rolnictwa i poszczególnych jego odłamów, a co najważniejsze, fakt, iż to stanowisko Rządu posiada znamiona trwałości.

Na pierwszem miejscu kładziemy tu kwestję naszej polityki celnej w stosunku do zboża. Polityka ta oparta została ostatnio na dwóch głównych zasadach, przyjętych zresztą ogólnie na całym świecie, mianowicie na zasadzie swobodnego wywozu i ochrony celnej. Od dnia 1 września b. r. nie mamy żadnych ograniczeń wywozowych, przyczem obowiązują cła wwozowe od czterech zbóż, kukurydzy, kasz i mąki. Temsamem mamy obecnie dwa główne warunki, niezbędne dla normalnego rozwoju konjunktury: mianowicie 1) swobodę wykorzystania konjunktur zagranicznych i 2) usunięcie obawy niezdrowej konkurencji obcej na naszym rynku wewnętrznym, co daje możność organizowania naszego obrotu zbożowego.

Z innych posunięć, mających na celu złagodzenie kryzysu, należy wymienić fakt, że dla złagodzenia nacisku nadmiaru podaży zboża na poziom cen w roku bieżącym, rzucono bardzo poważne — jak na stosunki polskie — sumy pieniądza, w postaci kredytów na zastaw zboża. Ponadto — jak już wiadomo — Rząd postanowił wprowadzić na próbny okres pięciu miesięcy premjowanie eksportu zboża zagranicę. Celem tej akcji nie jest wywiezienie określonej ilości zbóż zagranicę, a przedewszystkiem podniesienie cen zboża na naszym rynku krajowym.

Jedna jest jednak w całej tej sprawie bolączka zasadnicza, która we wszelkich poczynaniach walną stanowi przeszkodę, a której dotychczas nie udało się usunąć. Oto nie ulega wątpliwości, że konjunktura zbożowa w Polsce mogłaby już obecnie wykorzystać lepiej stan rynków zachodnich, gdybyśmy mieli należycie zorganizowany handel zbożowy. Jest to sprawa, na którą rolnicy winni zwrócić szczególną uwagę, nie szczędząc trudu ni kosztów, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogły być należycie wykorzystane warunki, wytworzone przez ostatnie posunięcia polityki celnej. Rząd sam wszystkiego zrobić nie może. Z ostatnich jego zarządzeń z zakresu polityki zbożowej widocznem jest, że czynniki miarodajne należycie doceniają powyższe zagadnienie. Powodzenie jednak zależne jest od należytej organizacji i skoordynowania sił twórczych całego narodu w imię interesu Państwa, które jedynie mogą skutecznie przeciwstawić się niebezpieczeństwu, grożącemu rozwojowi naszego rolnictwa.

Przyjęcia u P. Prezydenta Rzplitej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Dziś rano P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku liczną delegację Związków Ochotniczej Straży pożarnej z Wojewodą Twardo na czele. Ze Lwowa obecny był na Zamku radca Wójcikiewicz.

Następnie przyjął P. Prezydent dyr. Monopolu Spirytusowego Krachelskiego oraz dowódcę K. O. P. gen. Tessaro, który wręczył P. Prezydentowi odznakę K. O. P.

Trzęsienie ziemi w Nowym Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Z Nowego Jorku donoszą: Na całej północnej części wybrzeża Atlantyku, między N. Jorkiem, Nową Szkocją i Nową Ziemią, odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. Ofiar w ludziach nie było. Uszkodzone zostały kable transatlantyckie, łączące Nowy Jork z Londynem. W czasie trzęsienia szalała gwałtowna burza ze śniegiem i deszczem, a przypływ morza był niezwykle silny.

Rozdźwięki wśród stronnictw włość.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Jak już donosiliśmy, od dłuższego czasu stronnictwa włościańskie: Piast, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie prowadzą rozmowy, mające na celu zjednoczenie tych trzech stronnictw. Wczoraj miała się odbyć ponowna konferencja porozumiewawcza. Okazało się jednak, że prezes Wyzwolenia, poseł Róg, nie chciał rozmawiać na powyższe tematy polityczne z posłem Witosem i usunął się od prowadzenia rozmów. Ten sam wypadek zaszedł także po stronie Piasta. Poseł Witos wysłał na zebranie wiceprezesów stronnictwa, usuwając się od udziału w konferencji.

Wskutek tych różnic, uzgodnienie poglądów nie nastąpiło, a konferencja porozumiewawcza nie została zakończona.

Były konfident policji kryminalnej mordercą 19 osób w Düsseldorfie?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Z Berlina donoszą: Poszukiwania za mordercą 19 ofiar w Düsseldorfie, naprowadziły policję na pewien ślad. Na podstawie znalezionych wczoraj przedmiotów, o czem donosiliśmy, stwierdzono, że przedmioty te należą do b. konfidenta düsseldorfskiej policji kryminalnej, niejakiego Kocha. Od dwóch dni znikł on bez śladu. Wiadomość ta wzbudziła w szerokich kołach ludności zdumienie i rozgoryczenie. Na ten temat krążą najbardziej fantastyczne pogłoski. Dotychczas Kocha nie odnaleziono.

Na Litwie nie wolno odprawiać nabożeństw polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Z Kowna donoszą: W kościele Marjanów w Poniewieżu, oświadczył proboszcz tamtejszy, w czasie kazania, że wszelkie starania ludności polskiej o nabożeństwa w języku polskim są daremne. Póki Polacy nie zwrócą Litwie Wilna, nie będą się mogły tam odbywać nabożeństwa polskie. Jest to skutek ostatnich zarządzeń władz litewskich.

Urlop Ministra Kwiatkowskiego.

Warszawa, 20 listopada. (AW.). Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski wyjechał na pięciodniowy urlop wypoczynkowy do Zakopanego. Powrót Ministra do Warszawy nastąpi w poniedziałek 25 bm.

Nowelizacja ustawy o reformie rolnej.

Warszawa, 20 listopada. (AW.). W Ministerstwie reform rolnych ukończono prace nad nowelizacją ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925. Projekt tej noweli jest obecnie uzgadniany z poszczególnemi Ministerstwami poczem odesłany będzie do aprobaty Rady Ministrów.

Pożyczka dla Jugosławji.

Białogród, 20 listopada. (AW.). Rząd jugosłowiański zamierza zaciągnąć wielką pożyczkę zagraniczną w wysokości 1 miljarda dynarów na cele stabilizacji waluty jugosłowiańskiej. Już przed dwoma laty ówczesny minister skarbu opracował plan stabilizacji, z powodu jednak nieudania się próby zaciągnięcia pożyczki w Londynie stabilizacji zaniechano. Obecnie, jak twierdzą w sferach miarodajnych jugosłowiańskich, widoki otrzymania pożyczki stabilizacyjnej są nader pomyślne.

Rokowania w sprawie zagłębia Saary.

Berlin, 19 listopada. (PAT.). Biuro Wolffa donosi, że rząd niemiecki przyjął propozycję rządu francuskiego dotyczącą rozpoczęcia rokowań w sprawie Zagłębia Saary w dniu 21 b. m. w Paryżu. Delegacja niemiecka wyjeżdża dziś wieczorem do Paryża.

Samobójstwo literata.

Warszawa, 20 listopada Dziś w nocy, na ławce w alejach Ujazdowskich, w pobliżu Belwederu, targnął się na życie, trując się sublimatem, 35-letni Wiktor Przecławski, literat. Odwieziono go do szpitala.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Giełda pieniężna. Zainteresowanie papierami procentowemi, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa. Większe obroty w życie i owsie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

„O rewizji Konstytucji".

Odczyt Pana Prezesa Rady Ministrów dr. K. Świtalskiego.

We wtorek, 19 b. m. Prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski wygłosił na zaproszenie B. B. W R. odczyt p. t.: „O rewizji Konstytucji". Odczyt zgromadził w wielkiej sali Filharmonji warszawskiej ponad 2.000 osób, członków Rządu, posłów B. B. W. R. i przedstawicieli świata politycznego. Cały szereg organizacyj społecznych i zawodowych wysłał liczne reprezentacje. Licznie również reprezentowana była prasa, zarówno krajowa jak i zagraniczna. Odczyt Premjera przerywany był kilkakrotnie gorącymi oklaskami. Poniżej podajemy streszczenie odczytu p. Premjera.

Pan Premjer podkreślił na wstępie konieczność przeprowadzenia rewizji Konstytucji, stwierdzając, że ujmie to zagadnienie z punktu widzenia politycznego, a nie prawniczego, oraz skreślając kierunek, w którym winna iść reforma Konstytucji, ażeby przynieść w rezultacie ulepszenie organizacji Państwa. Pan Premjer skreślił historję opracowywania obecnej Konstytucji, która jest wypadkową walki między prawicą, wrogą Piłsudskiemu, w którym widziała przyszłego prezydenta, oraz lewicą, entuzjastyczną wówczas zwolenniczką Marszałka, lecz uważającą, że nie może przeciwstawić się rozszerzeniu prerogatyw parlamentarnych. Premjer stwierdzał, że Konstytucja opracowana w takich warunkach doprowadziła do przesadnego rozszerzenia prerogatyw członków parlamentu, do ostatecznego osłabienia władzy wykonawczej, a w dalszym wyniku do chaosu politycznego. Jedynie głęboki wstrząs mógł uratować Państwo. Wstrząs ten nastąpił w maju 1926, przy poparciu ogromnej większości narodu. Lecz parlament, identyfikujący się z narodem, przez który został wybrany, przeciwstawia się w dalszym ciągu wszelkiej reformie Konstytucji, której wynikiem mogłoby być ograniczenie jego prerogatyw. Taktyka opozycji polega na wysuwaniu coraz to nowych zagadnień na porządek dzienny obrad Sejmu, ażeby możliwie odsunąć zagadnienie rewizji Konstytucji na jaknajdalszy plan. W ostatnich czasach tematem tego rodzaju była wysuwana w corazto innej formie sprawa kredytów dodatkowych na r. 1927/28, mimo, że Rząd, jak to wynika z oświadczenia b. Premjera Bartla, złożył w tej sprawie odpowiedni projekt ustawy. Premjer stwierdził z całą stanowczością, że rząd Marszałka Piłsudskiego, ani też nikt należący z czynników miarodajnych do jego obozu, nie kwestjonuje nigdy praw budżetowych parlamentu, ani też jego uprawnień w dziedzinie kontroli gospodarki finansowej Państwa.

Następnie analizując obecną sytuację polityczną Polski, Premjer zauważył, że Sejm przeciwstawiający się rewizji Konstytucji, stracił wszelki kontakt z szerokiemi masami narodu, dla których zagadnienie usprawnienia organizacji Państwa zapomocą rewizji Konstytucji jest jaknajbardziej żywotne. Opozycja liczy na krótką pamięć Narodu polskiego, myli się jednak, że ogromna większość opinji publicznej przeciwstawiłaby się jaknajenergiczniej wszelkim próbom powrotu do chaosu politycznego przedmajowego.

W dalszym ciągu Premjer uzasadnił konieczność szybkiego wzmocnienia organizacji Państwa zapomocą rewizji Konstytucji warunkami geograficznemi, politycznemi i gospodarczemi, w których kraj nasz się znajduje. Porównując ustrój parlamentarny Francji i Polski, Premjer stwierdza, że działalność francuskiegou ustroju parlamentarnego, nadmiernie rozdrobnionego na partje, neutralizowana jest przez prestige, z jakiego korzystają tam wybitne indywidualności, co zapewnia stałość i ciągłość polityki Francji. Podobnie niema żadnej analogji pomiędzy stosunkami politycznemi w Polsce i w Anglji. W Polsce obecnie nie istnieje żadna możliwość stworzenia stałej większości. W tych warunkach gabinety byłyby u władzy tylko kilka miesięcy, należąc w zupełności od kompromisów większości, ciągle się zmieniającej. Rząd angielski stara się zawsze o zachowanie stałości i ciągłości działalności rządów. Jesteśmy bardzo dalecy od zwyczajów i form życia politycznego Anglji. Metody „fair play" są nie do zrealizowania w Polsce w najbliższej przyszłości. Z tych rozważań wynika, że jedynie zwiększenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej może zabezpieczyć nas przed ciągłemi kryzysami. Życie polityczne w Polsce cechuje wrogi nastrój w stosunku do mocnych jednostek, które nawet na terenie parlamentarnym mogłyby stworzyć możliwość polityki na zasadach stałych. Polskie frakcje parlamentarne są zorganizowane do przesady, tak, że debata parlamentarna staje się niemal formalnością, ponieważ wszystkie przemówienia są tylko deklaracjami z góry powziętych uchwał i stanowisk.

Mówiąc o niebezpieczeństwie biurokracji, Premjer podkreśla, że przy rządach słabych i często się zmieniających, niebezpieczeństwo to staje się większe i poważniejsze, ponieważ wtedy biurokracja staje się jedynym czynnikiem reprezentującym ciągłość. Niebezpieczeństwo władzy biurokratycznej przy rządzie silnym jest mniejsze.

Projekt rewizji Konstytucji, zgłoszony przez Klub Narodowy, nie obejmuje całości zagadnienia, w przypuszczeniu, iż wystarczy zmienić jedynie ordynację wyborczą. Projekt zgłoszony przez lewicę przewiduje jeszcze większe wzmocnienie prerogatyw Sejmu, domagając się stałości posiedzeń sejmowych nawet po ogłoszeniu nowych wyborów.

Zagadnienie rewizji Konstytucji, pomimo swego skomplikowanego charakteru, może być zrealizowane bez wstrząśnień, pod warunkiem, że przyjmie się jako podstawową zasadę konieczności zapewnienia Państwu stałego silnego rządu. Pod tym względem żaden kompromis nie jest możliwy. Podnosząc tę zasadę wzmożeniania siły i sprawności Państwa jako zasadę najistotniejszą, Premjer oświadczył, iż powoduje się nietylko względami racji stanu, ale i wyczuciem szerokich mas ludności, zdających sobie sprawę z trudnych warunków, w jakich znajdują się rządy obecne, domagających się rzeczy realnych, pragnących, aby w tych trudnych warunkach byli kierowani silną ręką. W tej zasadzie, odpowiadającej życzeniu narodu, niema żadnych tendencyj antydemokratycznych.

Nigdy walka zmierzająca do zmiany ustroju nie była łatwa. Najłatwiejszem rozwiąznием trudności byłoby ograniczenie tej walki do pewnego odcinka, aby uniknąć wstrząsów. Tu Premjer przytoczył taktykę klubów opozycyjnych, wskazując, że zmierzają one wyraźnie do uwolnienia się od przeprowadzenia rewizji Konstytucji. Ale jeżeli spotkamy trudności takie jak upór i złośliwą niechęć, nie będziemy w możności uniknąć tarć w większych rozmiarach. Nigdy nie zrezygnujemy z walki o zrealizowanie naszych celów, nawet jeżeli nie znajdziemy dostatecznej liczby arytmetycznej głosów w Sejmie do poparcia rewizji Konstytucji. W walce tej zwycięstwo musi należeć do nas. Kończąc, Premjer Świtalski oświadczył, że obóz, kierowany przez Marszałka Piłsudskiego, potrafi zwyciężyć wszystkie trudności i zrealizuje rewizję Konstytucji i reformę obecnego ustroju Polski.

Wybitni politycy angielscy o Polsce.

Londyn, 19 listopada. (PAT.). Książę Walji przyjął w imieniu króla ambasadora Skirmunta, który złożył mu swoje listy uwierzytelniające.

Z okazji wręczenia listów P. A. T. otrzymała za pośrednictwem swego korespondenta następujące oświadczenia wybitnych osobistości angielskich:

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Henderson oświadczył: Korzystam ze sposobności, gdy po raz pierwszy w historji spółczesnej zamianowano ambasadora polskiego, który wręczył swoje listy uwierzytelniające, — aby wyrazić swoje głębokie zadowolenie z odnowienia historycznych stosunków między obu naszymi krajami. Dzisiejsza ceremonja symbolizuje powrót Polski do stanowiska szeregu państw europejskich, które tak godnie wypełniała w przeszłości.

Oświadczenie sir Chamberlaina: Decyzja rządu Jego król. Mości wyniesienia poselstwa brytyjskiego w Warszawie do rangi ambasady jest spełnieniem w momencie najbardziej odpowiednim życzenia, które ja też zawsze żywiłem. Podkreśla ono znaczenie Polski jako członka społeczności europejskiej i jest dowodem zainteresowania, jakie ma naród brytyjski dla jej powodzenia oraz przyjaznych uczuć, jakie żywi dla narodu polskiego.

Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Dalton oświadczył: Z radością stwierdzam, że przyjazne stosunki, łączące Wielką Brytanję z Polską wzmocnione zostały przez powzięte niedawno podniesienia poselstw w Warszawie i Londynie do godności ambasad. Zarówno obszar, który zajmuje Polska, jak i liczebność jej ludności, jej historja kulturalna i polityczna, jej znaczenie gospodarcze i rola, do odegrania której wśród narodów europejskich powołaną została, są czynnikami wskazującemi, że ważny krok historyczny, który uczyniono, był nietylko pożądany, lecz i konieczny.

Emigranci niemieccy w Sowietach

zostali zmuszeni do powrotu.

Berlin, 19 listopada. (PAT.). Prasa dzisiejsza donosi z Moskwy, iż rząd sowiecki przygotował już pociąg celem odtransportowania internowanych reemigrantów niemieckich do ich miejsc osiedlenia na Syberji. Reemigranci zmuszeni zostali do podpisania zobowiązań, iż godzą się na powrót na Syberję. Dzienniki wyrażają nadzieję, iż pod wpływem interwencji rządu niemieckiego odtransportowanie wieśniaków niemieckich nie dojdzie do skutku.

Berlin, 19 listopada. (PAT.). Prezydent Hindenburg polecił wyasygnować z osobistego funduszu dyspozycyjnego 200.000 mk. na rzecz reemigrantów niemieckich z Rosji. Prezydent Rzeszy wystosował równocześnie apel do społeczeństwa niemieckiego, nawołując go do ofiarnej akcji na rzecz reemigrantów.

Na drodze do wolności.

Temi słowy można określić tendencje polityki angielskiego rządu partji pracy w stosunku do narodów zamieszkujących kolonje angielskie i kraje, znajdujące się pod protektoratem Anglji. Rząd partji pracy chce zaspokoić dążenie tych ludów do wolności, w ramach jednak interesów Imperjum brytyjskiego, pojętych w tym wypadku jak najliberalniej. A w ten sposób zahacza się kwestja wolności tych narodów, jako całości, z problemem wewnętrznej ich demokratycznej struktury. Objaw ten mamy możność obserwować na tle stosunków i układów angielsko-egipskich.

Mac Donald, będąc w opozycji, twierdził, że załatwienie problemu stosunków angielsko egipskich będzie dla niego kwestją łatwiejszą od wypicia szklanki kawy. W praktyce problem oczywiście okazał się znacznie trudniejszym i bardziej skomplikowanym. Za czasów pierwszego swego gabinetu w r. 1924 wezwał Mac Donald Zaglula paszę, szefa najpotężniejszej, można powiedzieć, że jedynej mającej wpływy w kraju, partji Wafdu, do Londynu i rozpoczął z nim pertraktacje. — Nie mogły one jednak dać wyniku pozytywnego, gdyż rząd partji pracy został obalony na tle stosunków angielsko-sowieckich.

Drugi gabinet Mac Donalda w szybkiem tempie przystąpił również do załatwienia kwestji stosunku Anglji do Egiptu. Zapowiedział wycofanie wojsk i urzędników angielskich z Egiptu, z wyjątkiem okolic Kanału Sueskiego, a tem samem teoretyczną niezależność Egiptu obiecał w ciągu kilku lat zamienić na faktyczną. Opozycja przeciw temu radykalnemu postawieniu sprawy wychodzi przedewszystkiem z kół konserwatystów angielskich. Ale i na terenie stosunków egipskich występują znaczne trudności.

Olbrzymia większość ludności egipskiej, zorganizowana we Wafdzie, **żąda pełnej niezawisłości. Grupy rady**kalne idą w metodach działania jeszcze dalej. Jedynie tylko nieliczne stronnictwa dworskie i t. zw. liberalne, które nie mają żadnych wpływów, są za kompromisem. Tymczasem władza znajduje się właśnie w ręku tych grup, gdyż konstytucja egipska, a wraz z nią parlament, zostały przez króla Fuada i jego rząd zawieszone narazie na przeciąg lat 3-ch.

Premjer egipski obecny, Mahmud pasza, skłonny jest do przeprowadzenia układów z Anglją, aby w ten sposób wzmocnić swoje stanowisko. Ale rząd angielski, który propozycję swoją określa **jako maximum ustępstw możliwych dla Egiptu, chce aby stroną ratyfikującą** był parlament egipski, co pociąga za sobą przywrócenie konstytucji i rozpisanie wyborów i koniec obecnego systemu narzuconych antyparlamentarnych rządów.

Rząd konserwatywny angielski popierał grupki liberalne egipskie a komisarz jego lord Lloyd zaakceptował zawieszenie konstytucji. Ale obecny angielski minister spraw zagranicznych z łona partji pracy, p. Artur Henderson, odwołał lorda Lloyda z Egiptu, a tem samem dał sygnał, że Anglja wchodzi na nowy tor w kwestji stosunków angielsko-egipskich. Dymisja lorda Lloyda wywołała oczywiście wielkie niezadowolenie wśród konserwatystów angielskich, którzy zaatakowali rząd w parlamencie w sposób gwałtowny, ale bezskuteczny.

W Egipcie grupki liberalne oczekują kompletnej swojej zagłady. — Grupa radykalna żąda pełnego spełnienia żądań Egiptu, a więc natychmiastowego wycofania wojsk angielskich z całego kraju bez wyjątku, włączenia Sudanu do Egiptu i t. d. Natomiast partja, której stanowisko zadecyduje o załatwieniu sprawy, a więc Wafd zachowuje kompletne milczenie, czekając na rozpisanie wyborów i na zebranie się parlamentu.

Z.

Nacjonalizm w Niemczech niczego się nie nauczył.

W dniu 35-tej rocznicy założenia Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich zgromadziły się zarząd główny i wydział ogólny Związku na posiedzenie w Berlinie. Na posiedzeniu tem przyjęto następującą rezolucję, omawiającą najdonioślejsze kwestje, dotyczące niemieckości Kresów Wschodnich:

„Upadek gospodarczy na niemieckim wschodzie sprzyja w sposób niebezpieczny polskim usiłowaniom rozszerzenia swych granic. Szczególnie rolnictwo na wschodzie cierpi mocno we wszystkich swych odłamach. Jeżeli przyszły traktat handlowy przyzna Polakom daleko idące ustępstwa, to utrata obecnych obszarów pogranicznych stanie się tylko kwestją czasu.

Podpisane traktaty są dla Polski tylko świstkami papieru. Z polityką porozumienia w stosunku do Polaków powinno się skończyć raz na zawsze. Żądamy pszedewszystkiem, ażeby w dziedzinie szkolnictwa zaprzestano wszelkiej ustępliwości do chwili, aż Polska wyda odpowiednie zarządzenia odnośne niemieckiej mniejszości. Każda polska szkoła w państwie niemieckiem jest zarodkiem, z którego rozwija się i wzrasta polskość na niemieckich ziemiach. Pozatem żądamy usilnego popierania kulturalnych gospodarczych potrzeb wschodu, a przedewszystkiem czynnego wzmocnienia i utrwalenia niemieckiego stanu posiadania w mieście i na wsi, jak np. powiększenia niemieckiej ludności przez rozsądne osiedlanie. Żądamy nareszcie, ażeby bezwzględnie położono tamę polskiej agitacji i propagandzie uprawianej na niemieckiem terytorjum bez żadnych skrupułów. Wołamy do niemieckiego rządu: Ojczyzna niemiecka zagrożona będzie w swem istnieniu, jeśli polskie niebezpieczeństwo nie zostanie zażegnane".

„Deutsche Tageszeitung", komunikując tekst powyższej rezolucji, donosi ponadto, że zebranie mężów zaufania grupy pracobiorców Landbundu, powiatu Deutsche Krone, powzięło jednogłośną uchwałę, w której stwierdza fakt upadku rolnictwa powiatu Deutsche Krone (Koronowo Niemieckie).

„Pomimo niebezpiecznego stanu rzeczy na Kresach Wschodnich Niemiec, postanowiono przyznać Polakom w przyszłej umowie handlowej, pisze „Deutsche Tageszeitung", klauzulę największego uprzywilejowania. W związku z tem spadają ceny zboża do 6—7 marek za centnar. Ceny na nierogaciznę muszą również silnie spaść, jeżeli przyznany zostanie Polsce kontyngent na świnie.

Ostrzegamy czynniki odpowiedzialne w ostatniej chwili i żądamy odrzucenia polskich pretensji. Wymagamy, ażeby pomagano rolnictwu kresowemu, a nie napadano na nie z za węgła. Rolnictwu trzeba pomóc niezwłocznie i to tak, ażeby gospodarka rolna stała się rentowną i żeby płace robotnika rolnego były dostatecznie zabezpieczone. Jedynie tym sposobem można zażegnać wyludnianie się Kresów. Jeżeli umowa handlowa z Polską, taka jaką znamy z prasy, będzie przyjęta, to Kresy Wschodnie zostaną wydane na łup Polsce. Jeszcze raz ostrzegamy usilnie Rząd i Reichstag przed zwalaniem nowych ciężarów na barki rolników ziem wschodnich, zamiast pomagania im".

Nacjonaliści i junkrzy pruscy niczego się nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli, jak dowodzą powyższe dokumenty. W ślepej nienawiści do Polski i w walce swej o wpływy i władzę, korzystają oni z każdego rzekomego pretekstu, aby judzić, jątrzyć i zaogniać stosunki sąsiedzkie. **A. C.**

Opieka nad młodzieżą akademicką.

W dniach 16 i 17 bm. odbywał się w Zakopanem walny zjazd Rady naczelnej do spraw opieki nad młodzieżą akademicką. Zjazd połączony był z wycieczką dziennikarzy w celu zapoznania prasy polskiej z pracami nad budową nowego gmachu sanatorjum Bratniej Pomocy w Zakopanem. W zjeździe i wycieczce wzięło udział około 40 osób, wśród których byli: reprezentant Ministerstwa W. R. i O. P. radca ministerjalny Kulesiński, starosta nowotarski Skalecki i burmistrz Zakopanego Winnicki, Rada naczelna z prezesem Sołtanem, przedstawiciele senatów akademickich, Rad wojewódzkich opieki nad młodzieżą akademicką i związków Bratnich Pomocy.

W sobotę popołudniu odbyło się zwiedzenie budującego się gmachu sanatorjum Bratniej Pomocy oraz dawnych budynków tego sanatorjum, poczem zwiedzano sanatorjum nauczycieli szkół powszechnych. Nowy gmach, który jest już pod dachem i dorównywa wielkością sanatorjum nauczycieli szkół powszechnych, pomieści 120 łóżek, salę jadalną, recepcyjną i t. p. Dotychczasowe koszty budowy w sumie 800.000 zł. pokryto z opłat akademickich i wpływów z ofiarności społecznej. Całkowity koszt budowy gmachu wyniesie około 2,200.000 zł.

Wieczorem w hotelu »Stamary« odbył się bankiet, w czasie którego w szeregu przemówień zobrazowano działalność komitetu budowy i Rady naczelnej w związku z akcją przeciwgruźliczą w szeregach młodzieży akademickiej.

W niedzielę przed południem odbyło się walne zebranie Rady naczelnej przy udziale Wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego. Po sprawozdaniu prezesa Rady naczelnej Sołtana za rok ubiegły, po sprawozdaniach autora projektu prof. Gałęzowskiego o sprawach budowlanych i dyrektora Domu Zdrojowego Bratniej Pomocy dra Jasińskiego o akcji przeciwgruźliczej wśród akademików, przystąpiono do dyskusji nad projektem prezydjum Rady w sprawie zmiany statutu. Wobec rozbieżności dyskusja nie doprowadziła do zmiany statutu, wobec czego sprawę odłożono do roku następnego.

W zakończeniu obrad uchwalono jedno z łóżek w nowem sanatorjum nazwać imieniem ś. p. Wroczyńskiego, zmarłego przed paru tygodniami, zasłużonego sekretarza zakopiańskiej Bratniej Pomocy.

Ofiarność powiatu nieszawskiego.

Celem uczczenia dziesięciolecia Niepodległości wybudowano w poszczególnych wsiach powiatu nieszawskiego 20 szkół powszechnych, szosę długości 60 km, zakład opiekuńczy dla sierót, oraz szkołę rzemieślniczą im. Marszałka Piłsudskiego, z pomieszczeniem na 180 uczniów.

W niedzielę dnia 17 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie zakładu dla sierót i szkoły rzemieślniczej w Nieszawie. Na uroczystość tę przybyli im. Rządu: Minister Pracy i Opieki społ., pułk. Prystor z naczelnikiem Wydziału, p. B. Krakowskim, Wojewoda warszawski, inż. St. Twardo w towarzystwie kilku urzędników, oraz Kurator Okręgu szkolnego, p. Grzegorz Zawadzki.

Po poświęceniu, Minister Prystor dokonał odsłonięcia dwóch tablic erekcyjnych z popiersiem Marszałka Piłsudskiego i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Uroczystość zakończono krótkiem wspólnem śniadaniem, po którem Minister Prystor zwiedził przedszkole i o godz. 16.30 odjechał do Warszawy.

Przygotowania kolei do walki ze śnieżycami.

Koleje, wzbogacone doświadczeniem zimy zeszłorocznej, przygotowują się energicznie do ewentualnych przyszłych walk ze śnieżycami. Ostatnio Ministerstwo komunikacji zamówiło w Szwecji 10 pługów odśnieżnych systemu Björke, mogących usuwać zwały i zaspy śnieżne do wysokości 1 metra, oraz 1 wielki pług wirowy, przeznaczony do usuwania zasp ponad 1 metr wysokości i przebijania zleżałego śniegu. Pług ten posiada specjalny wirnik parowy, który w czasie pracy odrzuca śnieg na 40 metrów poza torowisko. Oprócz tego zaprowadzono ulepszenia w starych pługach.

Koleje polskie posiadać będą ogółem 80 pługów do usuwania zasp śnieżnych.

Dr. STANISŁAW ŁEMPICKI. 1)

Dante a Polska.*)

I.

Na granicy dwóch epok, tysiącletniej epoki średniowiecza i czasów nowych, wznosi się, jak kolosalny posąg, granitowa postać Dantego.

Duch i twórca prawie że jedyny w dziejach, jeśli patrzeć nań będziemy czy to ze stanowiska wyżyn myślowych, jakie osiągnął, czy obszaru wiedzy, którą ogarnął, czy potęgi artyzmu.

Naturalnie mamy na myśli przedewszystkiem arcytwór florenckiego wieszcza »Boską Komedję«. Bo chociaż i inne dzieła Danta, jego »Vita Nuova«, jego »Biesiada« i »Kancjonarz«, jego traktat »O Monarchji«, wywierały wpływ na umysłowość i twórczość późniejszych epok, choć jego teorja miłosna promieniowała na następców, a jego poglądy polityczne budziły respekt i odwet, to jednak działanie »Komedji«, było — w stosunku do tamtych — nieporównane z niczem.

Jak istność potężna i samodzielna, oderwana już od swego twórcy, utrzymała się »Komedja Boska« przez wieki i czyniła swoje władztwo czarodziejskie a niesamowite nad wszystkiemi czasami i narodami — pomijając okresy pewnego zapomnienia — czyniła swoje władztwo nad literaturą i sztukami plastycznemi, nad różnorodnemi gałęziami piśmiennictwa a nawet kultury duchowej wogóle.

Jak niegdyś w średniowieczu chrześcijańskiem Wergili, tak potem Dante Alighieri urastał na wspaniałego maga i czarownika, na jedynego chrześcijanina-twórcę, przed którym otworzyły się bramy piekieł i cudowne podwoje niebios, grające miljonami symbolicznych świateł.

Niezawsze zapewne zgłębiona została myśl Danta, pnąca się ku najwyższym tajemnicom, tysiące komentatorów nachylały się nad przepaścią jego symboliki i nad splątanym zrębem jego erudycji, średniowieczny światopogląd poety, jego myśl filozoficzna i moralna, stawała się z biegiem czasów daleką i często obcą nowym pokoleniom, — wszystko to prawda; ale bez względu na to, porywał ludzi wszystkich nadludzki i nadziemski lot Danta, ogrom jego koncepcji, żywiołowa potęga wyobraźni, głębia i strzelistość wiary, przenoszącej już nie góry, ale globy i gwiazdy, niewyczerpana nigdy moc ekspresji, potęga w przedstawianiu i wyrazie, swoistość i urok suggestywny stylu, dla którego — zdawało się — próżno nieraz szukać analogji.

Allegorja »Boskiej Komedji« była państwem wielkiem i groźnem, które nęciło w swoje dziedziny umysły największe; idee i symbole »Boskiej Komedji" zawieszały się, jak tęcze i jak łuki świetlne, nad czasami następnemi, ukazując im swój wieczysty sens i mówiąc do nich swoją wieczną mową.

Obrazowanie Dantego, jego przedstawianie natury i duszy ludzkiej, jego porównania, jego postacie stylowe i językowe, weszły w skład fundamentalnego skarbca piśmiennictw wszystkich narodów.

U krynic poety florenckiego piła sztuka plastyczna, znajdując w nich natchnienie, koncepcje, wzory.

Nawet w krew naszego codziennego myślenia i czucia dostały się poniekąd pewne dantejskie elementy, nieświadomie czy tradycyjnie, i my dziś nieraz niemi myślimy i czujemy, patrzymy na niejedno wyobraźnią Danta, posługujemy się jego obrazami i metaforami.

Dante, »altissimo poeta«, największy genjusz chrześcijańskiego średniowiecza w dziedzinie sztuki, ten, który widział najgłębsze zło i najwyższą miłość, — był zawsze i pozostanie zawsze własnością całej ludzkości.

* * *

Dante Alighieri, Włoch z krwi i kości, syn nieodrodny Italji, wielki wygnaniec i emigrant, marzący o potędze swojej ojczyzny, — czuł się podobno obywatelem całego świata. Tak przynajmniej napisał swoim rodakom w wielkiej goryczy, gdy na niego i na jego synów spadły banicyjne edykty.

Naprawdę jednak został obywatelem świata dopiero po zgonie, dzięki nieśmiertelnym wartościom dzieł swoich.

Nie będziemy tutaj mówić o znaczeniu Dantego i jego poezji dla różnych narodów europejskich. Świadczy o niem „bibliografja dantesca" każdego z tych narodów i każdego z piśmiennictw z osobna.

Bo przecież nie we Włoszech tylko, ale we Francji, Anglji, Niemczech, Hiszpanji i u narodów słowiańskich, powiedzmy, wszędzie, gdzie tylko kultura piśmiennicza zapuściła głębsze korzenie, imię Dantego należało do najbardziej znanych, a wpływ jego dzieł zataczał kręgi szerokie.

Idzie nam w tej chwili o Polskę, o te węzły duchowe i literackie i kulturalne wogóle, które naród nasz łączyły przez wieki z przesławnym, uwieńczonym poetą.

Polska poznała Danta później, niż narody zachodnie i południowe, ale — powiedzmy na własną chlubę — nie tak późno, jakby ktoś chciał przypuszczać na podstawie utartych sądów o młodszości naszej cywilizacji.

Pierwsze, znane dzisiaj wzmianki polskie o Dantem zjawiają się w 94 lat po jego zgonie, u wrót prawie tego XV stulecia, które sławę Danta rozniosło i umocniło najbardziej.

Pada to polskie słowo o Dantem na arenie europejskiej, w momencie pierwszego gromadnego zetknięcia się Polaków z Włochami i z elitą umysłową Zachodu: na soborze w Konstancji. Paweł Włodkowic z Brudzenia, polski prawnik - kanonista, rektor młodego Uniwersytetu krakowskiego, wspomina Dantego dwukrotnie w swoich głośnych, łacińskich traktatach antykrzyżackich, przedłożonych soborowi. Nie mówi jednak o jego »Boskiej Komedji; „Dantes, poeta Florentinus" jest dla niego tylko »Gibellinem« i auto-

*) Odczyt, wygłoszony na inauguracyjnem zebraniu „Tow. Dante Alighieri" we Lwowie.

Demonstracje akademików w Warszawie.

Warszawa, 19 listopada. (PAT.). W związku z urządzoną przez Z. O. K. Z. akcją, skierowaną przeciwko zawarciu traktatu handlowego między Polską i Niemcami, w dniu dzisiejszym o godz. 5 popołudniu młodzież akademicka uczelni warszawskich zwołała za zezwoleniem rektora wiec na Politechnice. Wiec przeszedł w zupełnym spokoju. Uchwalono rezolucje przeciwko zawarciu wspomnianego traktatu. Po wiecu parę grup młodzieży w liczbie około 1.000 osób próbowało urządzić pochód, zatrzymany przez kordon policji konnej w okolicy ul. Pięknej. Część demonstrantów przemknęła się między końmi i chodnikami i udała się częścią w kierunku Filharmonji, częścią zaś placem Marszałka Piłsudskiego i Ogrodem Saskim na pl. Teatralny. Nikła grupa studentów, która przedostała się przed Filharmonję, została przez kilku policjantów rozproszona. Grupa zaś, która przedostała się na plac Teatralny, została również rozproszona. przyczem kilku studentów, którzy stawiali czynny opór, zostało zatrzymanych celem wylegitymowania. Kilku policjantów i szofer Pogotowia Ratunkowego zostali lekko ranni nożami i laskami.

Umowa lotnicza polsko-niemiecka.

Warszawa, 19 listopada. (PAT.). Dnia 6 listopada b. r. nastąpiła wymiana not między Polską a Niemcami, będąca skutkiem podpisania umowy polsko-niemieckiej o żegludze powietrznej. Wymiana ta z dniem 21 b. m. upoważnia niemieckie przedsiębiorstwa lotnicze, utrzymujące stałą komunikację na linjach Berlin-Gdańsk i Berlin-Królewiec do przelotów nad Pomorzem, z drugiej zaś strony polskie linje lotnicze „Lot“ mają prawo dokonywania przelotów nad terytorjum niemieckiem na linjach Warszawa - Gdańsk oraz Poznań-Katowice.

Wróg alkoholu.

Senator amerykański Brookhart jest zawziętym wrogiem alkoholu i gorliwym apostołem prohibicji. Alkohol jest, według niego, płynem szatańskim, a szklanka zakazanego płynu najpewniejszą drogą do piekła. A fanatyzm jego nie czyni różnic między wielkimi i małymi, nie oszczędza własnych kolegów parlamentarnych i zdradza tajemnice, które zresztą są publicznie znane.

W czasie dyskusji celnej senator Brookhart podniósł się i począł opowiadać ze zgorszeniem o przygodzie, która go głęboko dotknęła. Senator Moses mianowicie zaprosił go na przyjęcie, urządzone w jednym z wielkich hoteli nowojorskich przez bankiera p. Waltera Fahy. Sąsiadami cnotliwego senatora był znany finansista amerykański Otto Kahn i p. Loomis z domu bankowego Morgana.

W przedpokoju już uderzyła senatora tajemnicza estrada przykryta dywanem. Gdy goście się zgromadzili i gdy zamknięto drzwi, p. Loomis podniósł własnoręcznie dywan i ukazały się długie rzędy pięknych flakonów o treści z pewnością mocno podejrzanej bo alkoholicznej. Widok ten wywołał entuzjazm wśród obecnych polityków i finansistów. I tylko dwu z pośród obecnych, a mianowicie p. Brookhart i jego kolega, senator p. Smoot, pozostali wiernymi cnocie i prohibicji.

P. Brookhart zakończył swoje płomienne przemówienie wezwaniem do władz, aby nie tolerowały alkoholicznych bezprawi, popełnianych przez możnych tego świata. Baczny obserwator mógł zauważyć, że czcigodni senatorzy z wielką niechęcią słuchali antyalkoholicznego przemówienia i bardzo byli radzi, gdy mowca usiadł.

Na drugi dzień zebranych senatorów czekała niespodzianka. Oto na miejscu zajmowanem przez p. Brookharta znajdowała się wielka flaszka szampańska. Radość wśród obecnych była wielka, a była z pewnością jeszcze większa gdyby nie to, że senator Brookhart tego dnia nie zjawił się na posiedzeniu. Okazało się potem, że flaszka szampańska nie zawierała treści zbyt niebezpiecznej, gdyż wypełniona była wodą mineralną zagranicznego pochodzenia. (b.).

Ostatnie wiadomości z miasta.

Sprawa „grzybków“ na ulicach Lwowa.

Na posiedzeniu Komisji technicznej odbytem pod przewodnictwem inż. Opolskiego uchwalono zakupić realność p. Szczerbowskich przytykającą do miejskiego zakładu czyszczenia miasta. Z kolei przy omawianiu wypadków z powodu „grzybków“ ustawionych u zbiegu ulic dla posterunkowych — w myśl wniosku inż. Lisowskiego i inż. Kolbuszowskiego uchwalono wezwać Magistrat, by zajął się zwołaniem konferencji odpowiednich czynników dla omówienia sprawy ruchu ulicznego. W końcu na wniosek prof. Matakiewicza uchwalono wezwać Wydział III. Magistratu, aby w jaknajkrótszym czasie przedstawił plan regulacji placu Halickiego i wylotu ulicy Akademickiej od strony tego placu.

Zapoczątkowanie budowy „corsa“.

W tych dniach ukończono budowę pierwszej części Drogi Pasiecznej na długości 1 km. Budowa tej drogi była konieczną ze względu na mieszkańców zamieszkałych w Pasiekach Halickich i w Pasiekach Łyczakowskich, którzy ponoszą wszelkie ciężary miasta, a nie mieli dostępu do swych osiedli. Droga ta jest zapoczątkowaniem korsa, które prowadzić będzie do ul. Zielonej, a następnie obiegać będzie całe miasto. — Szerokość Drogi Pasiecznej wynosić będzie 20 m. Ponieważ niektórzy właściciele gruntów przy tej drodze zajęli część gruntu miejskiego należącego do tej drogi, Magistrat wezwał ich do uregulowania tej sprawy w sposób polubowny. Przy budowaniu drogi Pasiecznej musiano trasę jej podnieść w niektórych miejscach o 2 metry, wskutek czego musiano wyciąć kilkanaście kasztanów, które i tak skazane były na zagładę. Zresztą drzewa te zacieniały część drogi, wskutek czego droga w tem miejscu była stale wilgotną, pokrytą niewysychającem nigdy błotem. Dzięki usunięciu kilkunastu kasztanów osuszono grunt, a w miejsce kasztanów ułożone będą trwałe chodniki.

Proces o zajścia czerwcowe.

Rozprawa przeciwko akademikom oskarżonym o gwałt publiczny przez wkroczenie do szkoły żydowskiej przy ul. Zygmuntowskiej, oraz o występek zbiegowiska, popełniony przez to, że mimo wezwań policji nie chcieli się rozejść, odbędzie się w niedługim czasie prawdopodobnie w ciągu grudnia b. r. Obrońcy oskarżonych wnieśli ostatnio sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia. Sprzeciw ten jednak został przez Sąd odrzucony. (ek.)

Znaczna kradzież.

Nieznany sprawca dostał się do mieszkania Schweitzer Szarloty przy ul. Bocznej Błonnej, skąd skradł 3 pierścienie złote, ręczny zegarek złoty z branzoletą, parę kolczyków złotych, 1 broszkę złotą, oraz portfel skórzany — ogólnej wartości 1000 zł.

Inni włamywacze dostali się do biura kooperatywy „Płast“, przy ul. Birczarskiej 11. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda, narazie stwierdzić nie zdołano. (ek.)

Krewki rzeźnik.

Niejaki Buchholz Zygmunt, liczący lat 24, czeladnik rzeźnicki, zam. przy ul. Żółkiewskiej 153, pobił ciężarkiem po głowie Łeśkowa Wasyla, zam. w Podberezcach, pow. Lwów, przez co ten ostatni doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Krewkiego rzeźnika przytrzymano w aresztach policyjnych. (ek.)

Nie zapłacił rachunku.

Wypadki niepłacenia rachunków za potrawy i napoje w restauracjach i kawiarniach mnożą się coraz bardziej. W dniu dzisiejszym odstawiono do aresztów policyjnych Stasiuka Jana, bez zajęcia i stałego miejsca zam. za oszustwo, dokonane przez niezapłacenie cechy w restauracji Buchsztaba Salomona przy ul. Gródeckiej 44. (ek.)

Aresztowania.

W aresztach policyjnych zostali osadzeni: Stanowski Karol, za kradzież kożucha z wozu na szkodę Dynowskiego Jana, zam. w Kulikowie. — Popowicz Anna, lat 29, bez zajęcia, za kradzież materji, wartości 50 zł. na szkodę Brückner Lei. — Bożek Paweł, zam. przy ul. Strzeleckiej 6, za kradzież kasetki w sklepie na szkodę Czajkowskiego Zygmunta, zam. w Rynku 26. — Sosnowska Bronisława, Łańcut Zofja, Tylman Bronisława, Połotniańka Marja — wszystkie za opilstwo i wywołanie awantury w stanie pijanym na Wałach hetmańskich. (ek.)

Zderzenie pociągów w Kołomyji.

We wtorek, 19 bm. o godz. 2.47 na stacji kolejowej w Kołomyji pociąg towarowy Nr. 9965, który przybył ze Stanisławowa zderzył się z innym pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia doznała lekkiego uszkodzenia maszyna pociągu Nr. 9965 a nadto rozbitych zostało 6 próżnych wozów towarowych. Wypadku z ludźmi nie było. (ek.)

Groźny pożar w Dolinie.

W zagrodzie Józefa Reicherta, gospodarza w Dolinie wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie zabudowania gospodarcze wraz z tegorocznemi zbiorami, narzędzia rolnicze, oraz dom mieszkalny. Szkoda powstała wskutek pożaru wynosi około 50.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

---

rem traktatu »De Monarchia«, oświadczającego się za rzymską zwierzchnością cesarza. Polska należy wówczas do kompleksu t. zw. państw papieskich, Paweł Vladimiri jest tym, który zwalcza nienawistny Zakon Krzyżacki i jego cesarskich protektorów, jest tym, co podważa średniowieczny uniwersalizm cesarzy, jest jakby polskim Gwelfem. O Dantem i jego dziele wspomina z niechęcią, dodając, że poeta przez swój traktat o monarchji ledwo że uniknął spalenia na stosie, jako heretyk.

Jakżeż inaczej brzmi trzecia z rzędu wzmianka polska, z drugiej połowy XV wieku, pomieszczona w »Historji« Jana Długosza, wielkiego dziejopisarza polskiego i jednego z największych historyków europejskich tej epoki.

Długosz był trzykrotnie we Włoszech, pozostawał w bliskich stosunkach z wielu Włochami, znał Eneasza Sylwjusza Piccolominiego; przypuścić wolno, że zarówno jemu, jak może i jego protektorowi, kardynałowi Oleśnickiemu, nie była obca »Boska Komedja«.

Pod rokiem śmierci Dantego notuje Długosz następujące słowa: »Dantes Aligiheri, poeta florencki, umiera na wygnaniu w Rawennie, w roku życia swego 56-tym. On to wydał »in vulgari italico« znakomite dzieło, w którem rozprawia w sposób przedziwny o sferach niebieskich i o dziedzinach piekła i czyśćca, wprowadzając osoby cnotliwe i zbrodnicze; z powodu tego dzieła, zasłużył sobie u Włochów na pamięć, i uważany jest za męża znakomitego i sławnego«.

Dokładna stosunkowo relacja o treści dantowskiego arcytworu, pomieszczona przez Długosza, pozwala wnioskować, że historyk polski, którego kościelna umysłowość tkwi jeszcze przeważnie w średniowieczu, mógł istotnie znać »Boską Komedję« albo przynajmniej posiadać o niej szczegółowsze wiadomości. Oleśnickiemu pisał o Dantem i jego wspaniałej poezji włoskiej Enea Silvio w korespondencji z kardynałem; może to on właśnie zwrócił uwagę polskiego biskupa na »Boską Komedję« i może stąd poszła pobudka do zapoznania się dworu Oleśnickiego z tem dziełem.

Tyle co do wieku XV-tego.

W stuleciu XVI-tem, kiedy Polska przeżywa najpiękniejszy wiek swego humanizmu renesansowego, Dante nie był również zapomniany, chociaż wzmianki o nim są przeważnie ogólnikowe i mało mówiące.

Renesans z swoją humanistyczną literaturą nie sprzyjał wogóle — jak wiadomo — kultowi Danta i jego dzieł. Gdy w XV wieku, w ciągu 28 lat, ukazało się w Europie aż 15 wydań »Boskiej Komedji«, to za cały wiek XVI-ty naliczono ich tylko 30.

Renesansiści, z swoim ziemskim. ludzkim, na starożytności pogańskiej urobionym światopoglądem, z swoją miłością rzeczy zmysłowych, łatwych, odzianych w błyskotliwe uroki zewnętrznej formy, renesansiści zapatrzeni w rozum, moralność i piękno antyku, w życie dookolne i w swoje, nieco egoistyczne, cele światowe, — nie mogli lgnąć do nadludzkich, z głębin chrześcijaństwa wydźwigniętych światów Danta, onieśmielających trudną do pojęcia wzniosłością.

Dante nie jest popularnym wśród renesansistów; jeśli już odbiegają od łaciny, to wolą oni Petrarkę, ojca renesansu literackiego, wolą Arjosta, Tassa, czy licznych ich naśladowców.

Tak samo było i w Polsce. Kochanowski uwielbia Petrarkę i naśladuje jego manierę erotyku, ale o Dantem wspomina raz tylko w »Foricoeniach«, i to w dowcipnym kalamburze o Filenidzie.

O Trzecieskim, znanym poecie łacińskim i przyjacielu Reja, przypuszcza prof. Sinko, że znał chyba »Boską Komedję«, skoro w wierszyku polecającym na »Wizerunek« Reja (1558) porównał naszego poetę z Dantem pod względem pięknych wierszy i bujności natchnienia. Dostrzegł widocznie w Rejowym »Wizerunku«, który jest wędrówką młodzieńca po różnych filozofach, opowiadających mu o świecie, o piekle i o niebie, — pewnych odbłysków i naśladowań Danta; naturalnie, że dostały się one tutaj z florenckiego poety drogą pośrednią, przez »Zodiacus Vitae« Palingeniego, z którego Rej czerpał i przerabiał. Rejowi o Dantem ani się śnić mogło! Trzecieski albo istotnie, jak chce Sinko, dostrzegł tych podobieństw, mimowolnie przejętych z Palingenjuszowego wzoru, albo też — porównując Reja z Dantem — wybrał się poprostu z gołosłownym komplimentem.

KRONIKA

Listopad
20
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Feliksa Wal.
Gr.-kat. Jeronima
Wschód słońca g 7 m 04
Zachód „ „ 15 „ 39
Długość dnia g 8 m 35

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 20 listopada, o godzinie 7.30: „Artyści", sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach. (Tani dzień.)

Czwartek, 21 listopada, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach. (Tani dzień — ceny zniżone.)

Piątek, 22 listopada, o godz. 7.30: „Hrabina". (Tani dzień — ceny zniżone.)

Tani dzień w Teatrze Wielkim. Miłośnicy teatru będą mieli dziś tj. 20 bm. prawdziwą okazję ujrzenia po znacznie zniżonych cenach sensacyjnej sztuki pt. „Artyści".

Po tanich cenach ukaże się rewja Zbierzchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci" w Teatrze Wielkim w czwartek, 21 bm. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tego prawdziwego „przeboju", który wkrótce ustąpi miejsca pięknej operetce Kalmana pt. „Księżniczka Chicago".

TEATR MAŁY.

Środa, 20 listopada, o godzinie 7.30: „Słomiani wdowcy".

Czwartek, 21 listopada, o godz. 7.30: „Słomiani wdowcy".

Piątek, 22 listopada, o godz. 7.30: „Słomiani wdowcy".

W Teatrze Małym dziś, dnia 20 bm. i jutro, 21 bm. wesoła, wywołująca co chwilę wybuchy śmiechu swoją nielitościwą satyrą na obecne małżeństwa, komedja Hopwooda „Słomiani wdowcy".

TEATR REWJI GONG:

Środa, 20 listopada: „Jazda do Lwowa". Zniżkowy dzień. Ceny miejsc popularne. 2 przedstawienia, o 7.15 i 9.30 wieczór.

Czwartek, 21 listopada: „Elektryczna miłość". Zniżkowy dzień. Ceny miejsc popularne. 2 przedstawienia, o 7.15 i 9.30 wieczór.

Zniżkowe dnie w „Gongu" zaraz na pierwszem przedstawieniu, w którym powtórzoną została rewja p. t. „Jazda do Lwowa" zgromadziły tłumy publiczności, która bawiła się doskonale. „Jazda do Lwowa" powtórzoną zostanie po raz ostatni w tym sezonie we środę 20 bm. a we wtorek 19 bm. i w czwartek 21 bm. po raz ostatni po cenach zniżonych „Elektryczna miłość". Codziennie stałe 2 przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

W piątek 22 bm. sensacyjna premiera p. t. „Ostrożnie na zakrętach". Balety układu baletmistrza Koszutskiego. — Nowa wystawa — dekoracje pendzla art. m. Wojciechowskiego. Próby w pełnym toku w których bierze udział cały personal artystyczny pod kierunkiem reżysera G. Cybulskiego.

Koncert Laureatów. Dnia 21 bm. w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. grać będą fenomenalni skrzypkowie, laureaci warszawskiego Konserwatorjum z klasy prof. Wacława Kochańskiego: St. Tawroszewicz, odznaczony aż dwiema nagrodami (1500 zł.) na konkursie w Warszawie, oraz Wł. Wochniak, 15-letni chłopak, którego podziwia Warszawa, spiesząc tłumnie na każdy jego występ (zarówno jeden jak i drugi często występują jako soliści koncertów symfonicznych w Filharmonji warszawskiej). Koncert czwartkowy poprzedzi prelekcja prof. Kochańskiego „O królach skrzypcowych". W mieście naszem obudził ten wieczór zrozumiałe zainteresowanie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dzika miłość".
CASINO: „Grzesznica z Montparnassu".
CHIMERA: „Żony szalone".
COLOSSEUM: „Dziecko cyrku".
FATAMORGANA: „Asfalt".
GRAŻYNA: „Czarny Orzeł".
KOPERNIK: „Motyl brukowy".
LEW: „Gra namiętności".
MARYSIEŃKA: „Motyl brukowy".
LUNA: „Ukochany szeryf".
OAZA: „Grzechy ojców".
Paryża".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".
PAN: „Carewicz".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONJA: „W salonach i spelunkach
PROMIEŃ: „Ostatni carowie".
STYLOWY: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
UCIECHA: „Nieuchwytny Przestępca".

Prof. Roman Dyboski o Ameryce. Na temat owego dziwnego kraju i społeczeństwa mówić będzie we Lwowie prof. Roman Dyboski, jeden z najlepszych znawców świata anglo-saskiego, przytem zaś znany z propagandy polskiej wśród Anglosasów. Dwa odczyty, które obejmą całokształt życia amerykańskiego, z szczególnem podkreśleniem stosunków wśród emigracji polskiej, odbędą się staraniem Towarzystwa Geograficznego oraz Kasyna i Koła Lit.-Art. w piątek, 22-go i sobotę, 23-go bm. w sali Kasyna, ul. Akademicka 13, oba razy o godz. 8-ej wiecz.

Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20) zawiadamia, że p. inż. Br. Wiktor wygłosi w środę, 20 bm. wykład, ilustr. obrazami świetlnemi pt. Nowsze przejawy w naszej architekturze. — Początek o godz. 6-tej wiecz.

Kolejowe przysposobienie wojskowe. Dnia 1 grudnia br. odbędzie się we Lwowie, w gmachu dyr. kol. ul. Zygmuntowska I. Zjazd Delegatów Okręgu Lwów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego celem wyboru za-

Nasz feljeton. W ubiegłym tygodniu odbyły się dwie uroczystości włosko-polskie we Lwowie. Jedna — to uroczyste inauguracyjne posiedzenie „Towarzystwa Dante Alighieri", druga — to wystawa książki włoskiej w Polsce, urządzona przez Związek Bibljotekarzy Polskich w Ossolineum. Na obu tych uroczystościach miał odczyty prof. Uniwersytetu lwowskiego, Dr. Stanisław Łempicki. Oba odczyty pomieszczone zostaną w feljetonie naszego pisma. Dzisiaj rozpoczynamy druk feljetonu pt. „Dante a Polska".

Posiedzenie Rady przybocznej odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym jawnego posiedzenia znajduje się 17 spraw, zaś tajnego posiedzenia 6 spraw między in. konkurs na stanowisko dyrektora miejsk. Muzeum Przemysłu Artystycznego. Ref. p. r. Decykiewicz.

Zuchwały rabunek. Rzezimieszki lwowskie dochodzą do ostatecznych granic bezczelności. Do sklepu galanteryjnego Endersa w Rynku wpadł wczoraj popołudniu znany złodziej Paweł Brożek i porwał z kasy 30 zł. w banknotach. Właściciel sklepu pochwycił rabusia, rozpoczęła się szarpanina, w czasie której Brożek uderzył kupca laską, zadając mu dotkliwą ranę. Złodzieja oddano w ręce posterunkowego, kupca opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Samobójstwo. W jednym z hoteli wiedeńskich otruł się weronalem emerytowany radca ministerjalny inż. Franciszek Szkowron, który przed wojną urzędował przez szereg lat we Lwowie, następnie w Krakowie. Powodem rozpaczliwego kroku 73-letniego starca była nieuleczalna choroba.

STOŁECZNA

P. Prezydentowa Mościcka wyjechała wczoraj na dłuższy pobyt do Szwajcarji w odwiedziny do syna P. Prezydentową żegnał na dworcu p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty oraz Ministrowie Kühn i Składkowski.

11-lecie obrony Lwowa.

Ku uczczeniu 11-tej rocznicy zwycięskich zmagań o Lwów i Ziemię Czerwieńską odbędzie się dnia 21 bm. Doroczne Święto III. Odcinka Obrony Lwowa z następującym programem: O godz. 8-ej w kaplicy Zakładu Braci Albertynów (ul. Kleparowska) Msza św. żałobna za śp. poległych i zmarłych; o godz. 17-tej Zbiórka Uczestników na Górze Stracenia: Złożenie wieńca. — Przemówienie. Muzyka; o godz. 10-tej Zgromadzenie Uczestników w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 2 B (2 p., wejście od strony koszar Gen. Bema).

* * *

Straceńcy! Bemacy! Obrońcy Lwowa III. Odcinka! Wzywamy Was do jak najliczniejszego stawienia się w czwartek, 21 bm. na dorocznem święcie odcinkowem, na program którego złożą się: o godz. 8-mej rano Msza św. żałobna w kaplicy Braci Albertynów, przy ul. Kleparowskiej, o godz. 17-tej Zebranie na Górze Stracenia (złożenie wieńca i przemówienie), oraz o godz. 19tej w lokalu przy ul. Gródeckiej 1—2 B, II p. (wejście od koszar Bema), doroczne zgromadzenie, celem wyboru władz odcinka. Na święto to zapraszamy również Rodziny Poległych i Zmarłych, oraz ogół Rodaków, czczących Ich pamięć. — Kom. III. Od. O. L.

* * *

Komitet Obywatelski Obchodu 11-tej rocznicy Oswobodzenia Lwowa zawiadamia, że 22 bm. o godz. 8.30 odbędzie się w Rynku uroczystość wywieszenia Flagi Państwowej na wieży Ratuszowej przy odegraniu Hejnału, a następnie o godz. 9-tej Msza św. w Bazylice Archikatedralnej, na której odśpiewa Mszę św. Chór „Lutnia", przy współudziale orkiestry 40 pp. strzelców Lwowskich pod batutą prof. Góreckiego.

* * *

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa wszystkich Obrońców Lwowa do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach, podanych przez Komitet Obywatelski. Zbiórka na placu św. Ducha 7.45.

* * *

Ku uczczeniu 11-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa od najazdu ukraińskiego, urządza IX Koło TSL. im. Borelowskiego w piątek, dnia 22 listopada br. w lokalu własnym, przy ul. Ossolińskich 10, I p. Uroczysty Wieczór. Początek uroczystości o godz. 7-ej wiecz.

* * *

Uroczysty Wieczór Listopadowy urządza IX Koło T. S. L. im. Borelowskiego ze współudziałem wychowanków Bursy im. Dekerta w piątek, dnia 22 bm. o godz. 19-tej w lokalu Bursy, ul. Cłowa l. 5. Wstęp wolny.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Kom. Rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innemi: udzielić p. Karolowi Turkowskiemu koncesji na budowę 2-piątrowego domu czynszowego na ul. Kosynierskiej obok II. Domu techników, Rudolfowi Hladnemu na budowę 2-piętrowego domu czynszowego na ul. Sierpowej, Rinnerowi i Chuli Lande na budowę 2-piętrowgo domu nar ogu ul. Kłuszyńskiej i Pijarów, Annie Żelechowskiej na budowę domu parterowego na ul. bocznej Grochowskiej, Tow. kredytowemu i budowlanemu urzędników i nauczycieli szkół średnich i wyższych na budowę 2-ch domów 3-piętrowych u zbiegu ulic Tarnowskiego i św. Jacka, Bartłomiejowi Kulikowi na budowę domu parterowego na Bogdanówce, Janinie Szymańskiej i Wandzie Dromirskiej na budowę 3-piętrowego domu na ul. Murarskiej; w dalszym ciągu zatwierdzono sprawozdanie rachunkowe z kosztów druku wydawnictwa p. t. »Muzea gm. m. Lwowa«, i wyrażono uznanie za powyższe wydawnictwo dyr. dr. Czołowskiemu, dr. Badeckiemu, kustoszowi Rudolfowi Mękickiemu, Marcelemu Harasimowiczowi i Henrykowi Cieśli. W końcu udzielono szeregu subwencji.

Z sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Koncert na budowę kościoła na Łyczakowie.

W koncercie urządzonym w Kole art.-lit. na dochód budowy kościoła na górnym Łyczakowie, pod protektoratem ks. Arcyb. dr. Twardowskiego, współdziałał cały szereg najwybitniejszych wykonawców lwowskich, wśród których widniały nazwiska pp. dr. Drexler-Pasławskiej i Danekówny, pp. Schmara i Kielanowskiego. P. Drexler-Pasławska, znana śpiewaczka estradowa, która niestety zbyt rzadko daje się słyszeć publicznie, wykonała ze zwykłą u siebie muzykalnością i subtelnością interpretacji pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego, Żeleńskiego, Dworaka, Gretschaninowa i Regera (podnieść należy zestawienie programu popularnego, a jednak wartościowego), p. Danekówna zbierała oklaski za odegranie Chopina Poloneza i Walca i artystyczny akompanjament do śpiewu, p. Schmar wykazał piękny ton i wyrobioną technikę wiolonczelową w kompozycjach Saint-Saënsa, C. Cui i G. Faurégo, p. Kielanowski deklamował z powodzeniem poezje Lewika i Gałuszki. Wstęp i zakończenie koncertu stanowiły udatne produkcje Chóru Medyków Akad. Weter.

Stefanja Łobaczewska.

KRAJOWA

ZAKOPANE. **Przyłączenie Jaszczurówki do Zakopanego.** W Zakopanem odbyło się posiedzenie komisji uzdrowiskowej, na którem ukonstytuował się wydział wykonawczy. Do wydziału weszli: burmistrz Zakopanego, Winnicki, jako prezes, zastępca prezesa płk. Piątkiewicz, sekretarz Ignacy Bujak i skarbnik J. Belowski. W czasie obrad ukonstytuował się również komitet szpitalny. Po zapoznaniu się komisji uzdrowiskowej ze sprawozdaniem lustracyjnem delegata wojewódzkiego, dyskusję nad tem sprawozdaniem odłożono do następnego posiedzenia. Komisja zajęła zgodne z uchwałą rady gminnej stanowisko co do przyłączenia Jaszczurówki do Zakopanego, wreszcie postanowiła wyasygnować z funduszów uzdrowiska 17.000 zł. na cele komitetu imprez sportowych na najbliższy sezon.

RABKA. **Budowa domu dla dzieci w Rabce.** Na odbytem w Zakopanem posiedzeniu organizacyjnem Rady wojewódzkiej związku międzynarodowego opieki społecznej weszli do zarządu z powiatu nowotarskiego burmistrz Zakopanego Winnicki, ks. poseł Madej oraz zastępca starosty dr. Wnęk. Na posiedzeniu tem komitet wojewódzki uchwalił zakupić w Rabce 11 morgową parcelę za cenę 180.000 zł. na ewentualną budowę domu dla dzieci. Gotówkę na ten cel uzyskuje komitet z funduszów, przeznaczonych na cele opieki społecznej przy Ministerstwie opieki społecznej.

WILNO. **Subwencja magistratu wileńskiego dla młodego wynalazcy.** Swego czasu prasa wileńska donosiła o młodym wynalazcy, Dzięcielskim, mieszkańcu Wilna, który w dziedzinie techniki elektrycznej dokonał kilku poważnych wynalazków. Obecnie magistrat wileński, biorąc pod uwagę dodatnią opinję, jaką wydali profesorowie fizycy i chemicy Uniwersytetu im. St. Batorego o pracach Dzięcielskiego, uchwalił wyasygnować wynalazcy po 200 zł. miesięcznie do d. 1 kwietnia 1930 r., aby mu w ten sposób dopomóc w dalszej pracy na polu naukowem.

W sprawie sprzedaży mleka.

Mleczarnie miejskie zostały w ten sposób zorganizowane, że odbiorcy mleka z mleczarń miejskich otrzymują nabiał absolutnie wolny od wszelkich szkodliwych bakcyli. Natomiast sprzedaż nabiału i produktów mlecznych na targowiskach miejskich pozostawia wiele do życzenia. Otóż Magistrat m. Lwowa w myśl ustawy z dnia 1 czerwca br. o sprzedaży środków spożywczych zamierza zupełnie zreorganizować sprzedaż nabiału na targowicach miejskich w ten sposób, by kupujący niemogli — jak to się zdarza obecnie — kosztować mleka lub dotykać się produktów mlecznych palcami, ale aby mleko sprzedawane było w zamkniętych naczyniach — o ile możności plombowanych, zaś masło i ser owinięte odpowiednio i zapakowane. W tym celu Magistrat zwrócił się do władz powiatowych, by zorganizowały za pomocą kółek rolniczych skup nabiału i produktów mlecznych i zajęły się sprzedażą tychże na targach w myśl wspomnianej ustawy. Krowy dostarczające mleka mają być badane przez weterynarzy, mleko zaś odpowiednio pasteryzowane. W ten sposób mieszkańcy miasta nie będą jak dotychczas, narażeni na choroby zakaźne roznoszone za pośrednictwem nabiału.

Ofiara nieostrożności.

Onegdaj rano robotnik kolejowy Dmytro Wodzianka z Chryplina, w powiecie stanisławowskim, dostał się na dworcu kol. w Stanisławowie wskutek własnej nieostrożności pod koła przetaczanego wozu, które odcięły mu lewą rękę w przegubie. Odstawiono go do szpitala powszechnego. (ek.)

Zbrodniczy czyn.

W Ostapkowcach, pow. Kołomyja, na przestrzeni kolejowej Kołomyja-Horodenka nieznany sprawca położył na torze kolejowym kawałek deski jodłowej, przez którą przejechał pociąg towarowy Nr. 3982, nie odnosząc żadnego uszkodzenia. Dochodzenia policyjne wykazały, że deska ta wyrwana została z mostku kolejowego w Ostapkowcach przez pastuchów, którzy ze swawoli porzucili ją na torze kolejowym.

Po śmierci pani Zubkow.

Tragiczny koniec siostry byłego cesarsa.

Doniosły już depesze, że w Bonn, w szpitalu franciszkańskim zmarła na zapalenie płuc księżniczka pruska, Wiktorja, siostra byłego cesarza Wilhelma.

Jedna jedyna siostra szpitalna, która owej nocy pełniła dyżur, bawiła u łoża umierającej. Gdy siostra pani Zubkow, hrabina Heska, rankiem przestąpiła próg izby chorej, pani Zubków już nie żyła. Pani Zubkow liczyła 63 lat.

Koleje życia byłej księżniczki pruskiej pełne były tragicznej awanturniczości. Na świat przyszła 12 kwietnia 1866 jako córka ówczesnego pruskiego następcy tronu, późniejszego cesarza Fryderyka III. i księżnej Wiktorji, jednej z córek angielskiej królowej Wiktorji. U schyłku osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia znalazła się młoda księżniczka w centralnym punkcie publicznego zainteresowania Europy. Chodziło wówczas o małżeństwo z miłości księżniczki z księciem Aleksandrem Battenbergiem Bułgarskim. Projekt tego małżeństwa zwalczał z politycznych względów jak najostrzej Bismarck, obawiając się z tego związku szkodliwych skutków dla niemiecko-rosyjskich stosunków. Na skutek opozycji Bismarcka musiano narzeczeństwo rozwiązać.

W r. 1890 wychodzi księżniczka Wiktorja za księcia Adolfa Schaumburg-Lippe. Po śmierci swego męża przenosi się do pałacu Schaumburg w Bonn, gdzie prowadziła dom w wielkim stylu. Po raz drugi obudziła powszechne zainteresowanie w r. 1927, kiedy jako 61-letnia kobieta pojmuje za męża wbrew woli swego brata, byłego cesarza, 27-letniego rosyjskiego emigranta Aleksandra Zubkowa, człowieka, który mógł być nawet jej wnukiem. Zubkow, awanturnik najlichszego typu, przetrwonił w krótkim czasie z podejrzanymi przyjaciółmi wielki majątek księżny, której same roczne apanaże wynosiły 40,000 marek. Niesumienni zarządcy majątku, również przyjaciele Zubkowa, nie krępowali go pod tym względem. Kiedy Zubkow w ubiegłym roku, został jako szkodliwy cudzoziemiec wydalony z Niemiec, majątek księżny, oszacowany na 12 miljonów marek, nie istniał już wcale. W marcu, na żądanie książęcych krewnych otwarto konkurs do majątku księżny, który przed kilku tygodniami doprowadził do licytacji pałacu i całego urządzenia.

Po przeprowadzeniu konkursu musiała całkiem zubożała kobieta wynająć sobie umeblowany pokój w jednym z pensjonatów. Kiedy zachorowała, przewieziono ją do publicznego szpitala. Przed kilkunastu dniami wniosła pani Zubkow skargę rozwodową przeciw swemu mężowi. **Gd.**

Kilka słów o dzisiejszej Amerykance.

Amerykanka przedstawia w świecie kobiecym bezwzględnie ciekawy, swoisty i charakterystyczny typ. Cechują ją przeliczne wady i zalety, wyciskając na niej szczególne piętno w odróżnieniu od kobiet europejskich. Przedewszystkiem wyróżnia się samodzielnością i przedsiębiorczością, ima się każdej pracy i wykonuje ją z całą **drobiazgowością i sumiennością. Nie można jej odmówić natomiast dość znacznej dozy egoizmu;** dużo czasu i pieniędzy poświęca na przyjemności a więc przedewszystkiem dancingi, kina, stroje i słodycze. Plagą jej życia stała się w ostatnich czasach prawdziwa epidemja rozwodów; brak zastanowienia, panujący wśród młodzieży amerykańskiej, specjalne w tym względzie stanowisko amerykańskiego ustawodawstwa oraz kościoła protestanckiego, — to wszystko ułatwia i mnoży ilość rozwodów.

U Amerykanek istnieje niezdrowy pociąg do oryginalności; myśl o zdobyciu na męża miljonera, bohatera ekranu czy boksu mąci jej spokój życiowy. Zarazem sama nie porzuca marzeń o uczynieniu światowej karjery. Stąd chętnie staje do wszelakich konkursów, z zamiłowaniem studjuje wszelkie nowości z dziedziny filmu i sportu, ponadto zajmuje ją bardzo lektura kryminalna i rozwodowa.

A propos konkursów, prosi się o wzmiankę urządzony ostatnio w Nowym Jorku konkurs na typową Amerykankę, jednoczącą w sobie wszelkie zalety a więc urodę, elegancję, inteligencję, ogładę towarzyską itd. Zwycięstwo na tym konkursie odniosła miss Edna Peters z Florydy. Syta tryumfów amerykańskich miss Peters zjechała w ostatnim czasie do Paryża, gdzie na przyjęciu wydanem przez delegatki Narodowego Związku klubów kobiecych w Ameryce wygłosiła z niezwykłą swadą i wielkim wdziękiem długie przemówienie, którem zdobyła sobie nowy rozgłos a mianowicie jako oratorka. W Paryżu wogóle wzbudziła powszechny zachwyt. Jest to bowiem osóbka w obejściu naturalna, wesoła, ma dużo taktu, żywą inteligencję i wielki temperament życiowy. Pozatem jest bardzo uprzejma, przyczem jednak europejską kurtuazję zastępuje dobrodusznością i koleżeńskiem traktowaniem każdego bez względu na jego wiek, płeć i stanowisko. Zresztą nic jej nie onieśmiela i nic jej nie imponuje. Pod tym względem przedstawia naprawdę typ prawdziwej Amerykanki.

Ale wracając do innych kobiet amerykańskich trzeba wspomnieć o ich udziale w dziedzinie, która ostatnio stała się bardzo aktualną. Mianowicie o ich zamiłowaniu do spekulacji a w szczególności do gry giełdowej. Statystyka przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych wykazała, że w roku ubiegłym kobiety w Ameryce straciły na spekulacjach giełdowych przeszło 300 miljonów dolarów. Aby temu stanowi rzeczy na przyszłość zapobiec, zainicjowano nawet obecnie w Nowym Jorku specjalne kursa połączone z wystawą, których zadaniem jest pouczyć kobiety (czemu specjalnie kobiety?) o wszelkich tajnikach życia finansowego i giełdowego.

Mimoto jednak należy podkreślić, że kobiety amerykańskie umieją być dobremi matkami, żonami i gospodyniami. Spełniają gorliwie obowiązki religijne, umieją dobrze gospodarować w domu i stwarzać z niego miły przybytek ciepła domowego. Przyjął się nawet zwyczaj w Ameryce, że ministrem finansów w rodzinie jest nie mąż a żona, która otrzymuje od męża cały zarobek a dopiero jemu wydziela potrzebne sumy na gazety, kino i papierosy.

Nie wiedzieć tylko jak się amerykańskie kobiety zapatrują na ostatni artykuł Henryka Forda w jednem z pism, w którym tenże bez ogródek twierdzi, że w fabryce, średnio nawet uzdolniony mężczyzna przewyższa najzdolniejszą kobietę. Gdy pracownicka zawsze czeka na rozkazy, mężczyzna ma zawsze inicjatywę i załatwia sprawy bez pytania o zdanie swych szefów. „W obrębie czterech ścian swego mieszkania kobieta ma wiele do powiedzenia, — w fabryce nic“, kończy Ford. **Gd.**

Małżeństwo pod wpływem hypnozy.

Przemysłowiec francuski Juljusz Simon z Marsylji zażądał niedawno rozwiązania swego małżeństwa. Motywy, na których się opierał, są bardzo interesujące. Twierdził, że ożenił się pod wpływem hipnotycznym swego obecnego szwagra. Szwagier ten jest lekarzem w sanatorjum i leczył Simona chorego nerwowo. Pacjent został uleczony, lecz lekarz wywarł na niego nacisk hypnotyczny, który go zmusił do ożenienia się z siostrą lekarza osobą niemal że mu nieznaną.

Świadkowie skarżącego twierdzili, że Simon czynił w czasie ślubu wrażenie człowieka niepoczytalnego. Dwa dni po ślubie opowiadał młody mąż przyjaciołom, że zamierza kupić willę, gdyż pragnie się ożenić. Gdy przyjaciele ze zdziwieniem przypomnieli mu, że wszakże niedawno ożenił się, Simon odparł ze zdziwieniem, że nic mu o tem nie wiadomo. Sędzia zrazu odnosił się w sposób niedowierzający do tych wywodów i dowodów, wszyscy świadkowie jednak wystawili Simonowi jak najlepsze świadectwo.

Obrońca pani Simon twierdził z swej strony, że wypadki skrajnego roztargnienia, na które powołuje się strona przeciwna, zdarzyły się już. Jako dowód przytoczył słynnego uczonego francuskiego Champollina, który w parę dni po ślubie zupełnie zapomniał o tem że się ożenił, mimo, że był w pełnem posiadaniu władz umysłowych i woli.

Adwokat Simona zdołał jednak udowodnić w końcu, że lekarz tak dalece był pewnym swego wpływu hipnotycznego na pacjenta, że poczynił przygotowania do ślubu, zanim jeszcze Simon poznał przyszłą swoją żonę. Pod wpływem tych wszystkich argumentów małżeństwo zostało rozwiązane. **(b.).**

GEORGE GOODCHILD. 47)

Czarna Orchidea.

Urwał, jakby nie chcąc przyznać się do podejrzenia, które mu przeszyło mózg. Ale Monroe zrozumiał odrazu sens niedopowiedzianego zdania.

— Umawiali się, jakby uciec? Tak. Tak to wyglądało. Wah Su wiedział, gdzie chowałeś klucz. Tylko on jeden w całym obozie mógł go zabrać. Porusza się jak duch... Razem uwolnili Armstronga i... Ned, jest jeszcze jedna ewentualność. Ona mogła tylko chcieć wypuścić go na wolność, a on zmusił ją, żeby mu towarzyszyła w ucieczce.

— Jakto, przemocą?

— Tak. Jeżeli ona wie o nim coś niebezpiecznego dla jego osoby, to w takim razie jedynym rozsądnym manewrem z jego strony było wziąć ją ze sobą. Bo przecież przy krzyżowych badaniach mogłaby go niechcący „wsypać“.

— Ale Wah Su jest jej bardzo oddany. Nie dopuściłby do tego, żeby ją Armstrong terroryzował.

— Nie wiemy, czy Wah Su poszedł z nimi. Może tu wchodzić w grę dwanaście alternatyw. Mogła wypuścić Armstronga i powrócić do chaty. A później Armstrong mógł ją porwać. Wah Su wstawał wcześnie — o piątej rano. Jeżeli się spostrzegł, że jej nie było, mógł za nimi pogonić.

— Nie dając mi o niczem znać?

— Możliwe. Nie wiemy, jak on dużo wie. Może ma ważne powody do milczenia.

Te dorywcze uwagi zrobiły na Carsonie pewne wrażenie, bo chociaż Teresa mogła pragnąć uwolnienia Armstronga, to jednak dobrowolna ucieczka z podejrzanem indywiduum wydawała się przypuszczeniem zbyt nieprawdopodobnem.

— Obejrzyjmy jej pokój — poradził. — Może natrafimy na jakie wskazówki.

Monroe wyraził skwapliwą zgodę i przyjaciele weszli do chaty. Pokój, w którym sypiała Teresa nie okazywał żadnych śladów nieładu czy walki. Ale widać było, że w łóżku nikt nie spał, pomimo, że kołdra odrzucona była na poręcz.

— Najwidoczniej czekała, dopóki wszyscy nie uśniemy i wtedy dopiero wysłała Wah Su po klucz. Wygląda tak jakby poszła razem z nimi, bo w przeciwnym razie...

Urwał i zaczął wciągać nosem powietrze. Carson również podniósł głowę i teraz dopiero poczuł mdły zapach. Doktór odkrył źródło tego zjawiska w poduszce.

— Chloroform! — mruknął. — Musiała leżeć na łóżku, gdyż... Patrz, poduszka jest mokra! Dam głowę, że od łez. Musiał wejść temi drzwiami...

— Kto, Armstrong?

— Naturalnie. Na Jowisza, zdaje mi się, że intuicja mnie nie omyliła! Zabrał ją z sobą przemocą.

Carson zadrżał. Jeżeli było koniecznem użycie narkotyku, konkluzja Monroego znajdowała potwierdzenie. Nie było tylko żadnych śladów, wskazujących na to, co zrobił Wah Su po ukradzeniu klucza, jeżeli ta kradzież była rzeczywiście jego dziełem.

— Ned, co zamierzasz teraz zrobić?

— Cóż może pozostawać do zrobienia, jak nie jedno — puścić się za nimi w pogoń i to zaraz!

— Będę ci towarzyszył, ale jak będzie z twojemi robotami?

— To teraz rzecz drugorzędna. Bardzo możliwe, że Teresa znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. W dżungli nie trudno jest pozbyć się niewygodnej osoby i nie pozostawić śladów. Jeżeli ta dziewczyna zawadza Armstrongowi i jego...

— Pomogła mu uciec.

— Nie będzie o tem pamiętał, jeżeli mu grozi szubienica. To desperat.

— Murcheson powiedział, że nie on jest mordercą.

— Murcheson? On? Jeżeli był na tyle głupi, że pognał jak warjat wdół rzeki, to można go posądzić o jak najidjotyczniejsze wnioski. W każdym razie nie o to teraz idzie, kto jest mordercą, a o bezpieczeństwo Teresy. Muszę ją znaleźć. Zostawię tu człowieka na straży nad robotami i wezmę za to odpowiedzialność.

Opuściła go posępna apatja, ustępując miejsca gorączkowej energji. Nie upłynęło pół godziny, a zdążył już wydać instrukcje dotyczące najbliższych robót i pakował pośpiesznie trochę rzeczy niezbędnych w marszu przez dżunglę.

— Idę z tobą, Ned — rzekł Monroe.

— Nie!

— Tak. Ta sprawa obchodzi mnie prawie w tym samym stopniu, co i ciebie. A po drugie, mogą się tam zdarzyć różne rzeczy. Jeżeli przyjdzie do jakiej rozprawy, będziesz potrzebował towarzysza.

— Nie chciałbym cię w to wszystko wciągać, Monroe. Będzie dramat, gdy się spotkam z tym szatanem. Mówiłeś, że niedługo wyjeżdżasz?

— To może poczekać tydzień albo dwa. Nie odstraszysz mnie historyjkami o niebezpieczeństwach. Przyznaję, że nie tęgi ze mnie zawadjaka, ale dwóch ludzi zawsze więcej znaczy od jednego.

— Tego nie jestem pewien. Mógłbym z łatwością zabrać ze sobą kilku moich ludzi. Nie. Sądzę, że tego rodzaju rola wymaga raczej jednej pary oczu. I mnie ta rola przypada bo...

— Bo kochasz ją w dalszym ciągu do szaleństwa — dodał spokojnie doktór. — I dlatego właśnie nie puszczę cię samego, mój stary. Wiesz, że mam dobrą intuicję i przeczucie mi mówi, że okażę się w tej wyprawie pożyteczny. Nie protestuj, bo postanowienie moje jest nieodwołalne.

I naturalnie postawił na swojem. W parę minut później ukazał się ze strzelbą przez ramię, z plecakiem i kocem, przytroczonemi do pleców. Carson nigdy jeszcze nie widział go tak zdeterminowanego.

C. d. n.

Z krainy filmu.

Film dźwiękowy. — Największe atelier dźwiękowe w Europie. — Polak wynalazcą filmu dźwiękowego.

Cokolwiek możnaby powiedzieć pro czy contra „talkies", jak się w Ameryce nazywa wszelki film „nie cichy", jedno nie ulega wątpliwości, że film dźwiękowy powstrzymał na kilkadziesiąt lat naturalny rozkwit filmu „cichego".

Filmów dźwiękowych istnieje obecnie cztery główne rodzaje: filmy muzyczne, filmy właściwe dźwiękowe, filmy śpiewające, filmy mówiące.

Zasadą filmu muzycznego jest zastąpienie dotychczasowej orkiestry, towarzyszącej zazwyczaj wszędzie przedstawieniu kinowemu, przez muzykę rejestrowaną równolegle z taśmą i wypuszczanie w świat tak zrobionych filmów.

Oczywiście filmy te spotkały się z żywym protestem ze strony zawodowych muzyków tracących wskutek tego zarobek w orkiestrach po licznych kinach.

Film dźwiękowy we właściwem znaczeniu tego słowa dodaje do obrazów wszelkie dźwięki, których odpowiedniki widzimy na ekranie, a więc szum wichru czy fal morskich, syreny aut czy fabryk, świst lokomotywy itp.

Film śpiewający posługuje się śpiewakami zarówno solistami jak i chórami i głównym jego programem — choć może tego zbyt otwarcie nie wyznaje — jest zastąpienie teatrów lirycznych i operowych ekranem, który widzowi daje nietylko obrazy dla oka, ale i partyturę muzyczną.

Film mówiący czy mówiony ma zastąpić teatr dramatyczny czy komedjowy, tak jak film śpiewający powołany jest do wyrugowania teatrów operowych. Głównym zarzutem stawianym powszechnie filmom tej kategorji jest kwestja zasadnicza, w jakim języku ma być film taki produkowany? Wprawdzie właściciele wytwórni amerykańskich twierdzą, że będą mogli na zasadzie fonograficznej dołączyć do każdego filmu specjalne partycje głosowe produkowane w kilku językach. Rzecz ta jednak jest wątpliwa, gdyż mimika aktora, mówiącego np. po angielsku, różni się zbyt jaskrawo od aktora, który dany tekst mówi w innym języku. Dlatego też filmy mówione nie zdają się mieć przed sobą wielkiej przyszłości.

Film dźwiękowy, zrodziwszy się w Ameryce, przeniósł się obecnie do Europy, gdzie odbywa swój zwycięski pochód.

Największem atelier dźwiękowem Europy jest atelier dźwiękowe Ufy w Neubabelsberg. Zbudowano je z szalonym pośpiechem, bo chciano jak najbardziej dotrzymać kroku Ameryce. Do robót budowlanych przystąpiono dopiero 1 maja, a już 25 czerwca cały olbrzymi gmach był pod dachem. Resztę czasu zajęło skompletowanie urządzenie ateliers, a zwłaszcza instalacja aparatur dźwiękowych.

Cały gmach i tereny składają się z 4 ateliers, zbudowanych w formie krzyża. W środku krzyża znajduje się serce techniczne instalacji dźwiękowej: maszyny do utrwalania dźwięków. Maszyny do zdjęć są tak urządzone, że każda z nich może być włączoną do każdego z 4 ateliers.

Do kompleksu ateliers należą również dwie wielkie wyświetlarnie, zarówno dla filmu dźwiękowego, jak dla próby płyt.

Ponadto ateliers dźwiękowe zawierają również 72 garderoby z kąpielą, pokoje dla artystów, architektów, reżyserów i operatorów. Są one najzupełniej oddzielone od terenów zdjęć tak, że żaden dźwięk stamtąd do atelier przeniknąć nie może.

Emil Jannigs po szczegółowem obejrzeniu stwierdził, że ateliers „Ufy" absolutnie nie ustępują amerykańskim.

W związku z filmem dźwiękowym wspomnieć należy o sensacyjnych enuncjacjach p. Władysława Sieprawskiego, asystenta Politechniki lwowskiej, pomieszczonych w „Ilustrow. Kurjerze" krakowskim, wedle których wynalazcą filmu dźwiękowego jest Polak, zamieszkały obecnie w Poznaniu, profesor nauk przyrodniczych w Poznaniu p. Edmund Łasiński. Według doniesień owego pisma prof. Łasiński był pierwszym, który opracował plany wynalazku święcącego dziś wielkie triumfy na obu półkulach filmu dźwiękowego.

Wprawdzie dziś już istnieje kilka jego odmian i kilka potężnych firm konkurencyjnych zdobywa rynek światowy różnemi systemami, ale zarówno zasada fotografowania głosu na biegnącym równolegle z filmem drucie czy taśmie stalowej, jak wreszcie sposoby reprodukcji tak zdjętych dźwięków przy pomocy światła (w szczelinie), komórki fotoelektrycznej, wzmacniaczy (amplifikatorów) i wreszcie głośników, zostały przed kilkunastu laty w najdrobniejszych szczegółach, zgadzających się jota w jotę z dzisiejszą importowaną z Ameryki aparaturą, wynalezione i opracowane, a nawet opatentowane przez naszego rodaka, profesora Edmunda Łasińskiego w Poznaniu.

Prof. Łasiński zgłosił w latach wielkiej wojny szereg odnośnych patentów w Wiedniu i Berlinie.

W roku 1920, kiedy bolszewicy szli na Warszawę, zaszedł tajemniczy w tej sprawie wypadek. Oto niewykryty dotąd sprawca skradł cały rysunkowy i opisowy materjał wszystkich wynalazków prof. Łasińskiego, odnoszący się zarówno do filmu dźwiękowego, jak i filmu „trójwymiarowego", t. j. plastycznego.

W wywiadzie, udzielonym niedawno „Dziennikowi Poznańskiemu" prof. Łasiński wyjaśnił, że obecnie w chwilach wolnych od zajęć zawodowych pracuje w dalszym ciągu nad swym ulubionym projektem filmu plastycznego. Rysunki i opracowanie filmu plastycznego już ma wykończone, jednak zrealizować narazie swego pomysłu nie może z powodu braku gotówki. Nad spreparowaniem odpowiedniego aparatu pracuje razem z prof. Sobaszykiem. Jednak nie rokują sobie większych wyników, bo z groszy, jakie posiadają, trudno sporządzić aparat do plastycznych zdjęć fotograficznych, a potem specjalny udoskonalony aparat filmowy.

Anglja myśli o zniesieniu kary śmierci.

W nauce prawa karnego od dawna spierają się ze sobą poglądy, czy w ramach represyj karnych zachować karę śmierci, czy też ją znieść. Wytaczane są najróżnorodniejsze argumenty pro i contra. Zauważymy tu, że jedno z najnowszych ustawodawstw karnych mianowicie karne prawo faszystowskie wypowiada się za zatrzymaniem kary śmierci. Również i polski Kodeks Postępowania Karnego, obowiązujący od lipca br. przewiduje karę śmierci.

W Anglji natomiast ujawniają się w chwili obecnej tendencje w kierunku jej zniesienia. Sprawa ta w ostatnich czasach posunęła się tam o tyle naprzód, że na wniosek socjalistycznego deputowanego Browna i liberała Sir Herberta Samuela, utworzono specjalną komisję Izby deputowanych, która ma się zająć zbadaniem kwestji, czy kara śmierci nie powinna być zniesiona. Wnioskodawcy sądzą, że zjednają dla swego planu i Mac Donalda, rozumując, że skoro on tak bardzo walczy za zaprzestaniem przelewu krwi na polu bitew, dlaczegoby nie miał tego samego propagować i w czasie pokoju. **Gd.**

Walka o numer listy.

Zabawny epizod zdarzył się z okazji wyborów do rady miejskiej w Monachjum. Jak wiadomo, w Niemczech obowiązuje ordynacja wyborcza proporcjonalna a wyborca głosuje na numer listy stronnictwa. Na kartce wyborczej w kolejnym porządku cyfr znajdują się nazwy stronnictw, a przy nich kółka. Przy numerze, który mu odpowiada, wyborca kreśli krzyżyk w kółku.

Liczba 1. jest celem zabiegów wszystkich partyj i utarł się zwyczaj, że liczbę tę otrzymuje stronnictwo, które pierwsze przedłoży swoją listę kandydacką. W Monachjum wobec tego rozegrała się zabawna walka o jedynkę.

O ósmej rano 13 listopada miał referent wyborczy magistratu rozpocząć przyjmowanie list kandydackich. Wobec tego ostrożni radcy miejscy z katolickiego stronnictwa ludowego zakwaterowali się już wieczorem poprzedniego dnia w ratuszu, a każdy z nich strażował kolejno przez dwie godziny przed drzwiami referenta wyborczego. O godzinie 6.15 rano wszedł do ratusza mąż zaufania narodowych socjalistów, którego wpuścił jakiś przyjaciel partyjny jeszcze przed oficjalnem otwarciem bram, i zajął miejsce obok strażującego reprezentanta ludowców katolickich. O 7-mej, z chwilą otwarcia ratusza, pojawił się mąż zaufania socjalistów, a wnet po nim weszli przedstawiciele wszystkich innych partyj. Komplet był więc pełny na długo przed godziną 8-mą.

Referent wyborczy magistratu dał w tej trudnej sytuacji dowód wielkich zdolności dyplomatycznych. Nie wpuszczał mężów zaufania partji do biura przez drzwi, bo to mogłoby dać dowód do sporów i konfliktów, lecz kazał im zająć miejsca w przyległym pokoju, a tam począł odbierać listy kandydackie, poczynając od tego, który siedział na prawo. Był to nim reprezentant prawicy, stronnictwa niemieckiego narodowego, który, ulegając widać potrzebie wewnętrznej, zajął miejsce symbolizujące poglądy swojej partji. Podniosły się głosy protestu, a najbardziej narzekali ludowcy katoliccy, którzy całą noc na darmo spędzili w ratuszu. Ale referent odpowiedział, że do niego wszyscy zgłosili się równocześnie, gdyż to, co się w nocy w ratuszu działo, nie może go obchodzić. (d.).

Dziwna pretensja.

Jackson Barnett z Los Angelos uchodzi za najbogatszego Indjanina w Stanach Zjednoczonych. W tych dniach zwrócił się p. Barnett do władz z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicznego, gdyż postanowił udać się w podróż do Europy. Ale władze mają ustalony biurokratyczny tok działania i zażądały od p. Barnetta dowodów na to, że naprawdę urodził się w Ameryce.

P. Barnett osłupiał ze zdziwienia, a potem z oburzenia. Gdzież mógł się urodzić stuprocentowy Indjanin, którego przodkowie setki lat przed przyjazdem białych urzędników zamieszkiwali tę ziemię? Czyż kolor skóry jego nie jest wystarczającym dowodem jego przynależności i miejsca osiedlenia? p. Barnett, mimo swoich wielkich finansów, gestykulował i krzyczał jak wściekły.

Ale na urzędniku gniew jego nie zrobił żadnego wrażenia. Kolor skóry nie wystarczy w obliczu prawa. Trzeba mieć dokumenty. — P. Barnettowi nie pozostanie nic innego, jak oglądnąć się za świadectwem urodzenia, czy chrztu, aby udowodnić, że jest stuprocentowym Amerykaninem i aby móc zwiedzić kraj macierzysty białych amerykańskich urzędników. C.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 19 listopada 1929.

4% l. z. Banku Hipot. 37.—. 4½% l. z. Banku Hipot. 43.—. 8% Tow. Kred. Miej. 91.25. Chodorów 164.—. Gazy wsch. 21.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 19 listopada 1929.

Zmniejszona podaż w zbożu chlebowem. Żyto i mąka żytnia awansuje w cenie.

Tendencja dla zbóż chlebowych lekko zwyżkowa, pozatem utrzymana, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska:

Żyto małop. jednol. od 24.— do 24.50. Żyto małop. zbior. od 23.— do 23.50.

Loco wagon Lwów:

Żyto małop. jednol. od 26.50 do 27.—. Żyto małop. zbior. od 25.50 do 26.—. Mąka żytnia 70% od 40.— do 44.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 listopada 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·50	8·91·50	8·87·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·65·00	124·96·00	124·34·00
Holandja	359·61·00	360·51	358·71
Kopenhaga	238·90·00	239·50·00	238·30·00
Londyn	43·46·25	43·57·00	43·35·50
Nowy Jork	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Paryż	35·10·00	35·19·00	35·01·00
Praga	26·40·25	26·46·50	46·34·00
Szwajcarja	172·90·00	173·33·00	172·47·00
Sztokholm	239·70·00	240·30·00	239·10·00
Wiedeń	125·40·00	125·71·00	125·09·00
Włochy	46·67·00	46·79·00	46·55·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 66·00 69·50 66·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 listopada 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	19·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	70·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	22·50
Bank Polski	169·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	103·00	Zawiercie	10·50
Spiess	115·00	Haberbusch	103·00
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	73·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	35·50	Rudzki	30·00
Bank Zachod.	70·50	Spirytus	21·00
Firlej	41·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 19 listopada 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	74·00
Bank Polski	168·00	Parowozy	19·00
Zieleniewski	81·00	Chodorów	162·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	285·00
Tohan	5·00	Chybie	35·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19 listopada 1929

Berlin	169·69·00	Czerniowce	38·00
Budapeszt	124·19·00	Austr. kol. p	22·00
Bukareszt	4·22·08	Goleszów	2·60
Kopenhaga	190·05	Cement	93·00
Londyn	34·60·25	Browary	112·50
Medjolan	37·12·05	Alpiny	33·55
N. Jork	70·09·65	Berg u. Hüt.	841·00
Paryż	27·92·50	Poldi Hütten	180·50
Praga	21·03·00	Prager Eisen	430·00
Warszawa	79·82·00	Rima	104·75
Zurych	137·60·00	Skoda	352·00
Renta majowa	0·95	Siersza	13·25
Renta lutowa	0·935	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	61·75
Bankverein	21·60	Apollo	113·50
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	52·00	Karpaty	4·32
Hipoteczny	50·00	Galicja	31·00
Kompas	13·30	Nafta	28·00
Länderbank	24·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·11·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 19 listopada 1929

N. Jork	4·87·40	Niemcy	20·38·75
Holandja	12·08·08	Szwajcarja	25·13·08
Francja	123·86	Praga	164·50·00
Belgja	34·87·00	Wiedeń	34·67·00
Włochy	93·14·00	Warszawa	43·47

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19 listopada 1929

Paryż	20·30·00	Berlin	123·28·50
Londyn	25·13·75	Wiedeń	72·47·50
Nowy Jork	5·15·75·00	Praga	15·28·00
Włochy	26·99·00	Warszawa	57·80·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19 listopada 1929

Londyn	123·86·00	Holandja	10·24·75
N. Jork	25·41·00	Praga	75·25
Włochy	132·95	Niemcy	607·25·00
Szwajcarja	492·75·00	Wiedeń	357·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. IV. 104/29/5. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Piotra Knapika z Tarnowa, ulica Bandrowskiego l. 502 wzywa się posiadaczy książeczki wkładkowej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa Nr. 149.744 na jego imię i nazwisko oraz na kwotę 2000 zł. opiewającą, by ją przedłożyli w tutejszym Sądzie lub wnieśli zarzuty przeciw wnioskowi Piotra Knapika o umorzenie tej książeczki wkładkowej a to do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu sądowego, bo inaczej po bezskutecznym upływie powyższego terminu edyktalnego, będzie powyższa książeczka wkładkowa sądownie uznaną za umorzoną i pozbawioną wszelkiego znaczenia. 9886

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnów, 7 listopada 1929.

LICYTACJE.

E. II. 1451/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dory Baecker strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Gmina miasta Lwowa. whl, 265/II, oznaczenie realności: parcela budowlana o pow. 227 m. kw. czyli 63 s. kw. oraz dwie parcele gruntowe o pow. 4313 s. kw. czyli 1198 s. kw., przy ul. Świętokrzyskiej l. 1. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 75.232 zł., najniższa oferta 37.616 zł. Do realności whl. 265 ks. gr. Lwowa należą następujące przynależności: drzewa owocowe, oszacowane na 80 zł. Poniżej najniższej ceny sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 12 listopada 1929. 9860-3

E. 966/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1929 godzina 9.15 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż realności 3/20 części lwh. 690, składającej się z pgrt. 939 (rola), 3572/2 (rola) i 4500/29 (łąka), 3/20 części lwh. 547, składającej się z pgrt. 1891 (rola) oraz 10/16 części lwh. 269, składającej się z pbud. 49/2 (niezabudow.) — ks. gr. gminy Dzibułki, Michała Nestorko stanowiących. Wartość szacunkowa 593 zł. 25 gr. Najniższa oferta 393 zł. 50 gr. Wadium 59 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 9898

Sąd grodzki.
Kulików, dnia 28 października 1929.

E. 2740/27 i 2741.27. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzycieli Mojżesza Teitelbauma i tow. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Mościskach, biuro Nr. 29 dnia 31 grudnia 1929 godz. 9 przedpoł. na podstawie przedłożonych warunków licytacyjnych, licytacyjna sprzedaż realności w Mościskach położonej składającej się z pgr. 132/5 gminy Mościska wraz z przynależnościami, a to domem murowanym, komórką drewnianą i parkanem. Wartość szacunkowa 22.180 zł. Najniższa oferta 11.090 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. W Sądzie egzekucyjnym wolno przeglądać warunki licytacyjne i protokół oszacowania. Wszystkie te osoby, które mają do zlicytować się mającej realności takie prawa, ktoreby licytację uczyniły niedopuszczalną, wzywa się, by te prawa zgłosiły w tut. Sądzie, a to najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem się licytacji pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno będzie tych praw więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 9897

Sąd grodzki, Oddział III.
Mościska, dnia 5 listopada 1929.

E. 62/28, E. 108/29/41. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Herscha Pistronga z Żarówki ad Radomyśl wielki jako strony egzekwującej przeciw stronie zobowiązanej Izabelli Manheimerowej w Bielsku, ulica Krasińskiego 23 odbędzie się dnia 18 grudnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym biurze Nr. 18/II piętro na zasadzie jednocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących części posiadłości ziemskich: Księga gruntowa tabularna, whl. 867, 1440/5760 części majętności Tarnowiec, wartość szacunkowa 44.942 zł. 40 gr., najniższa oferta 29.961 zł. 60 gr.; księga gruntowa tabularna, whl. 927, 1440/11520 części majętności Rydzów, wartość 2.077 zł. 92 gr., najniższa oferta 1385 zł. 28 gr.; księga gruntowa rustykalna, whl. 679, 1440/11520 części realności w Żarówce, wartość szacunkowa 2.067 zł. 84 gr., najniższa oferta 1378 zł. 56 gr.; księga gruntowa rustykalna, whl. 744, 1440/109440 części realności w Żarówce, wartość szacunkowa 1 zł. 32 gr., najniższa oferta 86 gr. — Sprzedaż powyższa odbędzie się w odrębnych 2 grupach a to osobno co do części majętności tabularnych objętych lwh. 867 Tarnowiec i whl. 927 Rydzów jako zwarty kompleks lasowy, zaś osobno co do części rustykalnych realności obj. lwh. 679 i 744 gminy Żarówka jako grunta orne. — Do realności rustykalnej objętej lwh. 679 księgi gruntowej gminy katastralnej Żarówka należą w powyższych cząściach następujące objekty: Dom mieszkalny, stodoła, stajnia, spichlerz i piwnica murowana oraz 80 drzew owocowych razem oszacowane na 3080 zł., wliczone już do powyższej ceny szacunkowej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9885

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 3 października 1929.

E. 8412/28. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 5/40 części realności whl. 428 gminy Dorożów, oszacowanej na 523 zł. Najniższa oferta wynosi 348 zł. 10 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Sambor, 21 października 1929. 9878

E. 1926/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 584 i połowy realności whl. 1277 gminy Kornalowice, oszacowanych razem na 20395 zł. Najniższa oferta razem wynosi 13596 zł. 68 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9877

Sąd grodzki.
Sambor, 21 października 1929.

E. 3255/27. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929 o godzinie 9-tej przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 2/8 części lwh. 3, o obszarze 8 h. 61 a. 61 m., całej realności lwh. 4 o obszarze 3 ha, 93 a. 98 m. i połowy lwh. 613 o obszarze 57 a. 11 m., składających się z parcel gruntowych i budowlanych, położonych w gminie kat. Harklowa. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 8.464 zł. 90 gr., a po potrąceniu dożywocia, oszacowanego na 1000 zł., łączna wartość wynosi 7464 zł. Najniższa oferta wynosi 4.976 zł. 60 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. — Dokumenty dotyczące tej sprawy jako to wyciąg katastralny i protokołów oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki, Oddział IV. 9876
Nowy Targ, dnia 24 października 1929.

E. 2212/29. Edykt licytacyjny. Dnia 4 grudnia 1929 odbędzie się licytacja realności lwh. 298 i 117 gm. Tymbark Jana Kapturkiewicza. Cena szacunkowa wynosi odnośnie do realności lwh. 298 — 800 zł., najniższa oferta 532 zł.; odnośnie do realności lwh. 117 — 1000 zł., najniższa oferta 666 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 9882

Sąd grodzki.
Limanowa, 21 października 1929.

E. 1615/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Paraszki Szlachta oraz małol. Anny Żołnir odbędzie się dnia 2 grudnia 1929 godz. 10 rano w tut. Sądzie licytacja: a) pb. 63 i 64 wraz z chatą i budynkiem tudzież 30 parcel i 6/8 części pgr. 3229 w Surowicy będących w posiadaniu spadkobierców śp. Marji Żołnir i Oleny Puszczak po połowie oszacowanych na 5850 zł.; b) 6 parcel w Surowicy będących w posiadaniu spadkobierców śp. Ewy Dyr, oszacowanych na 200 zł.; c) 4 parcel i 2/8 części pgr. 3229 w Surowicy będących w posiadaniu Anny Puszczak, oszacowanych na 950 zł. Najniższa oferta wynosi 4.666 zł. 64 gr., a wadjum 700 zł. Rzeczowo uprawnieni do tej realności mają zgłosić swe prawa najpóźniej przy licytacji pod rygorem pominięcia. 9879

Sąd grodzki, Oddział II.
Bukowsko, 5 października 1929.

E. 2326/28/10. Edykt licytacyjny. Na wniosek Zofji Owczarz odbędzie się dnia 23 grudnia 1929 o 10 przedpołudniem w Sądzie podpisanym licytacja następujących realności: a) parceli gruntowej około dwumorgowej, roli ornej i półtora morga łąki o granicach od wschodu droga gminna, zachodu osiadłość i pole Zofji Owczarz, północy Tymko Karpa, południe droga gminna; b) parceli gruntowej trzy czwarte morga częścią las a częścią orne pole stanowiącej o granicach wschód pastwisko gminne, zachód droga polna, północ pole i las Karoliny Zadolinnej, południe pole i las Michała Kuzyka. Wartość szacunkowa obydwu parcel wynosi dwa tysiące dwieście siedmdziesiąt pięć złotych, najniższa oferta dwie trzecie wartości szacunkowej tysiąc pięćset szesnaście złotych sześćdziesiąt sześć groszy. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9881

Sąd grodzki.
Niemirów, 26 października 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 25.240 23. U. P./29. Obwieszczenie. Sąd Apelacyjny w Krakowie uchwalił odstąpić od ustalenia stałej stopy procentowej na rok 1929 wedle której ma być kapitalizowany czysty przychód z nieruchomości w celu ustalenia wartości szacunkowej przy egzekucyjnych sprzedażach odnośnie do większych gospodarstw przeważnie rolnych, większych gospodarstw przeważnie lasowych i budynków niepołączonych z gospodarstwem przemysłowem i zalecić w wypadkach potrzeby każdorazowe ustanowienie wartości obiegowej w drodze indywidualnego oszacowania. Po myśli § 9 rozporządzenia b. austrjackiego Ministerstwa Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa z 25 lipca 1897, Nr. 175 Dzpp. postanawia się, że do oszacowania takich nieruchomości, na których nie ma budynków, tudzież takich gospodarstw lasowych i rolnych, których wartość wedle aktów sądowych, jak dawniejszych oszacowań, aktów spadkowych, kontraktów kupna, albo według znanych Sądowi miejscowych stosunków przypuszczalnie kwoty 10.000 złotych nie przeniesie, użyć należy tylko jednego znawcę — o ile niezachodzi przewidziana w § 143 ord. egz. potrzeba przybrania dwóch lub więcej znawców.

Sąd Apelacyjny.
Kraków, 13 listopada 1929. 9884
Dr. A. Strawiński wr.

UPADŁOŚCI.

Sa 50/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Mozesa Grünesa, kupca w Haczowie. Komisarzem ugodowym s. s. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Salomon Trenczer w Haczowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie iuro Nr. 12 dnia 29 listopada 1929 godz. 9 przedpoł. 9875

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 30 października 1929.

Sa 99/29. Edykt. Wskutek wniosku dłużników Kazimierza Goryckiego i Tekli Goryckiej w Jarosławiu otwiera się postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się Naczelnika Sądu w Jarosławiu Pana Edmunda Galika, zarządcą ugodowym Kazimierza Popielucha w Jarosławiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 9 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Jarosławiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Jarosławiu na dzień 10 grudnia 1929 godzina 10 przedpołudniem.

Sąd okręgowy. 9880
Przemyśl, 13 listopada 1929.

Sa. 40/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Türkischa w Przemyślanach. Komisarzem ugodowym dr. Franciszek Piątkowski, naczelnik Sądu w Przemyślanach. Zarządcą ugodowym Naftali Mandel w Przemyślanach. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Przemyślanach 21 grudnia 1929 godz. 9 rano. Termin do zgłoszenia wierzytelności do 17 grudnia 1929.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 listopada 1929 9889

Sa. 41/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Romana Moskwy z Brzeżan. Komisarzem ugodowym Wilhelm Tadanier, Sędzia okr. w Brzeżanach. Zarządcą ugodowym dr. Stefan Chrzanowski w Brzeżanach. Audjencja ugodowa w Sądzie okr. w Brzeżanach 27 grudnia 1929 godz. 9, sala Nr. 87. Termin do zgłoszenia wierzytelności do 20 grudnia 1929.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 listopada 1929. 9890

Sa. 88/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leiba Schwingera nieprotokolowanego kupca w Bobowej. Komisarz ugodowy dr. Piotr Skórka, naczelnik Sądu grodzkiego w Ciężkowicach. Zarządca ugodowy dr. Alfred Margulies, adwokat w Ciężkowicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 2, dnia 19 grudnia 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 grudnia 1929.

Sąd grodzki, Oddz. I.
Ciężkowice, 16 listopada 1929. 9888

Sa. 5/29/45. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużniczką Marją Gawletową, kupcową w Kołomyji ul. Kościuszki l. 3 a jej wierzycielami na audjencji dnia 12 września 1929 ugodę zatwierdza się.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.
Kołomyja, 12 listopada 1929. 9891

Sa. 10/29/41. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikami Hermanem Wachterem, kupcem w Kołomyji, Rynek 40 a jego wierzycielami na audjencji dnia 26 września 1929 ugodę zatwierdza się.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.
Kołomyja, 12 listopada 1929. 9892

Sa. 53/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Weigera, kupca w Buczaczu. Komisarz ugodowy S. O. dr. Mieczysław Szałkowski w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Marjan Kozakiewicz, adwokat w Buczaczu. Audjencję do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 19 listopada 1929 — godzina 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 listopada 1929.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 października 1929. 9893

Sa. 94/29/1. Do majątku Mojżesza Süssa piekarza w Mościskach otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy, naczelnik Sądu grodzkiego w Mościskach Wysocki, zarządca ugodowy Józef Gross w Mościskach. Termin zgłoszenia wierzytelności do 24 listopada 1929, audjencja ugodowa 25 listopada 1929 w Sądzie grodzkim w Mościskach, godz. 9 przedpoł., biuro Nr. 17.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Przemyśl, 12 października 1929. 9896

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 273/29. Wasyl Pawłowski, urodzony 30 grudnia 1878 w Wierzbicy, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 października 1929. 9864

T. 479/29. Michał Orynicz, urodzony 22 października 1892 w Bełzie, jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9865

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 października 1929.

T. 413/29. Stefan Liwszun, urodzony 15 sierpnia 1875 w Skomorochach, jako żołnierz austr. w niewoli rosyjskiej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9866

Sąd okręgowy.
Lwów, 7 października 1929.

T. 505/27. Jakób Karten, urodzony 21 czerwca 1885 w Stokach, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9867

Sąd okręgowy.
Lwów, 7 października 1929.

T. 91/29/4. Teodor Fryl, urodzony 24 listopada 1890 w Piątkowej ruskiej, zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 9872

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 8 listopada 1929.

T. 84/29. Stefan Okal, urodzony 23 października 1892 w Smolniku Baligrodzkim, zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 9873

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 10 października 1929.

T. 81/29/4. Iwan Drozdowski, syn Sofrona i Pelagji z Krugulisów, urodzony 28 maja 1890 w Ropience, zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 9874

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 8 października 1929.

PRZETARG.

6. Okręgowe Szefostwo Budownictwa

ogłasza przetarg na dostawę około 10.000 kg. drutu kolczastego ocynkowanego — dla Kierownictwa robót budowy lotniska w Skniłowie.

Formularze ofertowe, oraz warunki oferowania się do podjęcia w Kierownictwie budowy lotniska w Skniłowie pod Lwowem.

Otwarcie ofert dnia 23 listopada 1929.

6. OKRĘGOWE SZEFOSTWO BUDOWNICTWA.

9871 Ldz. 7938/29.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Akcjonarjuszów Ziemskiego Banku Kredytowego, Tow. akc. we Lwowie

ogłoszone w N-rze 267 »Gazety Lwowskiej« z dnia 20 listopada b. r. z terminem na dzień 20 grudnia 1929 odbędzie się dnia 21 grudnia 1929 o tej samej godzinie, w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym.

We Lwowie, dnia 20 listopada 1929.

Rada Zawiadowcza.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.